Nr. 167 Piotrków — Tomaszów — Radomsko czwartek 28 lipca 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowcówkrajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

* * *

„GAZETA POLSKA" w artykule p. T. B. uważa, że w łonie przemysłu istnieje sprzeczność poglądów na temat umów zbiorowych. Tok rozumowania p. T. B. jest następujący:

Znana deklaracja Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego zajęła pozytywne stanowisko wobec umów zbiorowych. To samo stanowisko zajął również organ Centr. Związku— „Przegląd Gospodarczy" — w jednej z notatek. Jednak w tymże „Przeglądzie Gospod.", wybitny przedstawiciel przemysłu węglowego — p. A. Olszewski — omawiając sytuację tego przemysłu, zaliczył umowy zbiorowe do rzędu nowych obciążeń. To jest niekonsekwencja — konkluduje p. T. B.

Nie godzimy się z tym poglądem. Nie chcąc komplikować zagadnienia abstrahujemy od tego, czy umowy zbiorowe w górnictwie są obciążeniem nowem, czy starem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że są one obciążeniem, a to dlatego, że krępują swobodę pracodawcy.

Czy jest to jednak równoznaczne z zasadniczą opozycją przeciw temu obciążeniu? Wcale nie. Albowiem rozumując w ten sposób trzebaby tych wszystkich, którzy uważają np. podatek za obciążenie, zaliczyć do zasadniczych wrogów podatków wogóle.

Jedyny prawidłowy wniosek jest też taki: potrzebne są zarówno podatki, jak umowy zbiorowe; z tem oczywiście zastrzeżeniem, że podatek podatkowi, a umowa umowie nierówna. Ale dlatego właśnie, że są one potrzebne, trzeba stwarzać warunki, umożliwiające zaspokajanie tych potrzeb. W szczególności należy pamiętać o tem, że i podatki i umowy zbiorowe i wiele innych rzeczy w przemyśle kończy się wtedy, gdy kończy się przemysł.

I właśnie troska o to, aby przemysł węglowy się nie skończył, lecz aby się rozwijał, była przewodnią myślą artykułu p. A. Olszewskiego.

Nie ma sprzeczności między tą myślą, a temi obowiązkami, do których ponoszenia przemysł się poczuwa. Przeciwnie — istnieje tu znakomita harmonja.

(k.)

×

FAKTEM O POWAŻNEJ WYMOWIE POLITYCZNEJ jest audjencja, na której król Jerzy VI przyjął b. posła austrjackiego w Londynie, barona v. Franckensteina, obdarzając go szlachectwem angielskiem.

Baron v. Franckenstein jest dzisiaj oczywiście człowiekiem zupełnie prywatnym i jego losy, sprawy jego obywatelstwa, czy szlachectwa obchodzą tylko jego i jego przyjaciół — audjencja ta jednak, to nadanie obywatelstwa i szlachectwa, ma w sytuacji dzisiejszej posmak pewnego rodzaju demonstracji politycznej — a że w demonstrację tę wmieszana jest osoba króla angielskiego, podnosi to jej znaczenie i swoistą wymowę.

Ostatecznie baron v. Franckenstein był posłem austrjackim w Londynie, po aneksji nie zdecydował się na przyjęcie obywatelstwa niemieckiego, pozostał w Londynie i przez społeczeństwo angielskie w osobie jego najwyższego przedstawiciela, króla, przyjęty został z demonstracyjną serdecznością — świadczącą bądź co bądź o kierunku sympatji tego społeczeństwa. Król angielski nie rządzi istotnie, lecz panuje, właśnie jednak dlatego każde jego najdrobniejsze posunięcie, każda demonstracja o charakterze nawet towarzyskim, ma specjalny sens i znaczenie, które trzeba tylko umieć wyczuć i zrozumieć.

n.

Coś się skończyło i coś się zaczyna

Praga skazana na pilne czuwanie

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Koniec sesji nadzwyczajnej

Zaciekłe boje „dożynkowe"—Monarchiści poszukują króla

Stało się zgodnie z naszemi przewidywaniami. Senat uchwalił wczoraj ostatni projekt ustawy w brzmieniu sejmowem, przez co program sesji parlamentarnej został wyczerpany.

Sesja nadzwyczajna zakończyła się faktycznie, a formalnego jej zamknięcia w drodze dekretu P. Prezydenta oczekiwać można lada godzina. Na Wiejskiej zapadła cisza, która potrwa do późnej jesieni.

Tem głośniej zato zaczyna się w kraju.

×

Najciekawsze są te strzały, które wymieniają między sobą różne ugrupowania obozu rządowego. Teraz właśnie jesteśmy świadkami walki, jaka rozgorzała znowu między dwoma „sanacyjnemi" organizacjami młodzieży wiejskiej, a to między naprawiackim „Siewem" i sektorem wiejskim Związku Młodej Polski. Przed kilku miesiącami interwencja z wysokiej strony rządowej sprowadziła zawieszenie broni między temi zwalczającemi się bezpardonowo ugrupowaniami. Teraz walka odżyła na nowo.

Hasłem do „bitki" stał się fakt, iż wiejscy „Młodo - Polacy", komenderowani przez „wice-führera" Henryka Puziewicza, postanowili urządzić dożynki w Warszawie i ściągnąć na siebie życzliwą uwagę wysokich czynników. Działając w promieniach słońca dobrotliwej władzy, agitatorzy faszystowskiego Z. M. P. rozwinęli w wielu województwach usilną akcję propagandową na zjazd do Warszawy.

Młodzież wiejska, która w barwach Z.M.P. zechce jechać na 14 i 15 sierpnia do Warszawy, otrzyma bezpłatny przejazd kolejowy i całkowite utrzymanie w stolicy przez dwa dni.

Takie okazje nie zdarzają się na wsi zbyt często, więc naturalnie werbunek zapowiada się pomyślnie głównie wśród członków naprawiackiego „Siewu". Stąd gniew, kontrofenzywa, ulotki, oświadczenia kontrpropaganda.

Bo jakże to? Zaledwie w czerwcu r. b. minął rok, jak właśnie „Siew" urządził w Warszawie zjazd „bajecznie kolorowy" i na polu Mokotowskiem pochylał swoje proporce przed słońcem władzy. W niespełna 14 miesięcy później konkurent do pozycji znaczenia, wpływów i dochodów z tego samego obozu rządowego chce wieźć do stolicy młodzież wiejską i na tem samem polu Mokotowskiem paradować, defilować, wznosić okrzyki, pochylać proporce.

Minęło zaledwie 14 miesięcy. Było wówczas tak pięknie i takie otwierały się perspektywy. Więc z Warszawy idzie ostrzeżenie, zredagowane w tonie wielce gniewnym:

W związku z zapytaniami, czy Centralny Związek Młodej Wsi (tak brzmi urzędowa nazwa „Siewu"), urządza w dniu 15 sierpnia b. r. dożynki w Warszawie, wyjaśniamy, że ani C.Z.M.W., ani żadne z jego ogniw organizacyjnych dożynek w Warszawie nie urządza i nie ma nic wspólnego z tego rodzaju imprezą.

Sądzimy, że przyczyną tych zapytań są komunikaty prasowe Związku Młodej Polski, który przygotowuje ponoć jakieś dożynki w Warszawie. W komunikatach tych Młoda Polska pisze, że urządza dożynki pod hasłem: „Młoda Wieś — Naczelnemu Wodzowi", albo „Młoda wieś polska — Armji". Przypuszczamy, że te komunikaty wprowadzają zamieszanie i bałamucą opinję.

Zobowiązujemy kolegów związkowców do prostowania mylnej opinji społecznej. Trzeba ludziom tłumaczyć, że Młoda Wieś z tą imprezą nie ma nic wspólnego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Konfiskata orędzia biskupów prawosławnych

Wizyta ukraińskiego posła u Metropolity

Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca b. r. naskutek tendencyjnego i nieodpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tem orędziu sprawy likwidacji zbędnych objektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego.

Sobór biskupów Kościoła Prawosławnego w Polsce wydał dnia 16-go lipca r. b. orędzie w sprawie położenia tegoż kościoła w niektórych powiatach woj. lubelskiego.

Sobór, pomijając istotne okoliczności i aktualne rzeczywiste potrzeby wyznawców Kościoła Prawosławnego na tym terenie, oraz całkowicie przemilczając takie fakty historyczne, jak ten, że prawosławie na omawianym terenie było sztucznie wytworzone i propagowane przez zaborcę dla celów rusyfikacyjnych — usiłuje niejako bronić politycznych zdobyczy, osiągniętych przemocą przez rząd zaborczy.

Orędzie w sposób tendencyjny usiłuje narzucić opinji publicznej sugestję o nieprzychylnych tendencjach czynników państwowych dla Kościoła Prawosławnego, wobec przystąpienia przez te czynniki do usunięcia śladów rusyfikacyjnych i zlikwidowania ich pomników, t. j. zbędnych objektów religijnych.

Ze względu na ten charakter orędzia i nie dającą się niczem wytłomaczyć dążność biskupów prawosławnych do zachowania podstawy, stworzonej dla ubocznych celów przez zaborcę, oraz z uwagi na argumentację, która nie da się pogodzić z państwową racją stanu i dobrze rozumianym interesem Cerkwi Prawosławnej w Polsce, oraz może ujemnie oddziaływać na stan spokoju i porządku publicznego — władze widziały się zmuszone zarządzić zajęcie wspomnianego orędzia.

Orędzie zostało wydrukowane w drukarni synodalnej przy ul. Paryskiej na Saskiej Kępie w Warszawie i miało być rozesłane jako dodatek do prawosławnego tygodnika „Słowo".

Cały nakład uległ zajęciu.

×

Metropolita prawosławny Djonizy przyjął posła ukraińskiego Barana, który wniósł w Sejmie interpelację w sprawie cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Notatki prasy ukraińskiej, omawiające tę wizytę u metropolity, częściowo uległy konfiskacie.

Krwawe walki w Palestynie

Rewanż arabski za zamach w Haifie

HAIFA. Wczorajszy zamach bombowy wywołał wielkie oburzenie wśród ludności arabskiej w całym kraju.

W szeregu większych miast ogłoszone zostały na dziś strajki protestacyjne.

W Haifie Arabowie podjęli energiczną akcję odwetową i w ciągu o statniej doby zabili 5-ciu Żydów.

Według ostatnich wiadomości liczba zabitych przy wczorajszym wybuchu wynosi 60 osób.

Wieść o wstrząsającym akcie terroru dotarła szybko do najdalszych krańców kraju, podniecając i tak już naprężoną atmosferę. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emeralde", znajdujący się w drodze z Anglji do Indyj został skierowany do Haify, gdzie stoi już na kotwicy inny krążownik brytyjski „Repulse". Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataljony piechoty i pułk samochodów pancernych.

W Jaffie ogłosili Arabowie strajk general. Na obszarze między Jaffą a Tel-Avivem doszło do licznych zajść. Jeden przechodzeń arabski został zabity. Nad objętym zamieszkami obszarem przeleciała dziś eskadra brytyjskich samolotów wojskowych.

HAIFA. Reflektory krążownika brytyjskiego „Repulse" oświetlają okolicę miasta, ułatwiając patrolowanie. Z krążownika wyładowano lekkie działa, które obecnie zajmują stanowiska na skrzyżowaniach ulic.

JEROZOLIMA. Na arabskim rynku warzywnym, położonym przy ul. Dawida w starej części miasta, dokonano nowej próby zamachu, która mogła mieć bardzo poważne następstwa. Policja na szczęście wykryła zawczasu maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym.

W kolonji rolniczej Miszmar Hayarden doszło do prawdziwej bitwy między Żydami a Arabami. W czasie bitwy padło 5-ciu zabitych i kilkunastu rannych.

Strzały na Dalekim Wschodzie

5-godzinna bitwa na granicy sowiecko-mandżurskiej

TOKJO. Dziennik „Niszi-Niszi" donosi z miejscowości Mutankiang w Mandżukuo, że około 300 żołnierzy sowieckich pod osłoną czterech kanonierek przeprawiło się przez rzekę Ussuri, stanowiącą granicę między ZSRR a Mandżukuo i zajęło wioski Yaolingtse i Hsinhsingtung, podpalając większość chat

Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-cio godzinnem starciu.

Pewna część żołnierzy sowieckich z oficerami zatrzymała się na wyspie, położonej pośrodku rzeki i okopała się na niej.

TOKJO. Agencja Domei donosi, że oddział, złożony z 30 żołnierzy piechoty i 20 kawalerzystów sowieckich, przekroczył granicę mandżurską w pobliżu miejscowości Hsianopaling, znajdującej się na południe od Hunczun w prowincji Chientao. Żołnierze sowieccy wkroczyli na terytorjum Mandżukuo mniej więcej na kilometr wgłąb terytorjum. Patrol wojsk Mandżukuo zmusił żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorjum.

Zajście to miało miejsce w poniedziałek o godz. 13-ej.

TOKJO. Obaj japońscy parlamentarjusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z żądaniam opuszczenia przez wojska sowieckie Czang-Kufengu, powrócili dziś do swoich oddziałów.

— W zakładach produkcji miedzi w Krompavhy we wschodniej Słowacji nastąpił wybuch kotła ze smołą. Jeden robotnik poniósł śmierć, 9 zaś zostało ciężko rannych, a 4 lżej.

Każda ilość wiśni, malin i jagód kupuje **Wł. Rybiński** ul. Starowarszawska 33

Ostatnie posiedzenie Senatu

Ustawy finansowo-zbożowe przyjęte

Wczoraj odbyło się ostatnie w obecnej sesji nadzwyczajnej posiedzenie Senatu, poświęcone przyjętej przez Sejm ustawie o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Na wstępie marsz. **Prystor** poświęcił wspomnienie pośmiertne dyrektorowi biura Senatu ś. p. Adamowi Piaseckiemu.

Ustawę finansowo - rolną referował sen. **Fudakowski.** Podkreślił on, że ustawa wywołała duże zainteresowanie w społeczeństwie nietylko dzięki wyjątkowym okolicznościom, jakie towarzyszyły jej wniesieniu przez rząd pod obrady parlamentu, lecz również dzięki jej treści, głęboko umotywowanej przez p. wicepremjera i ministra Skarbu. Mamy do czynienia z inicjatywą, której zasięg gospodarczy i znaczenie obejmują całokształt gospodarki narodowej. Nagłość jej jest tylko pozorna, bo podstawowe myśli tej ustawy, sięgającej założeń programu gospodarczego, ugruntowały się w miarę narastających faktów i doświadczeń.

Polska musi wzmóc swą produkcję rolniczą przy cenach opłacalnych. Prawda ta jest tem cenniejsza, że jak świadczą urzędowe dane statystyczne, produkcja pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa wzrosła w stosunku do zbiorów w 1927 lecz względnie spadła wobec przyrostu ludności. W ostatnich czterech latach spadała nawet w cyfrach bezwzględnych. W przemówieniu wygłoszonem w Sejmie przy debacie nad tą ustawą, p. Minister Rolnictwa zaprzeczył jakoby produkcja zbożowa zmalała. Twierdził, że statystyka popełnia błędy, że wg. statystyki liczba pogłowia bydlęcego w dziesięcioleciu wzrosła o 15%, świńskiego o 60%, owczego o 40%, pogłowie to żyje i mnoży się, a więc je. Nie mogłoby mnożyć się i jeść, gdyby nie przyrastały środki potrzebne do jego wyżywienia, a więc produkcja zbożowa nie zmalała, lecz wzrosła. **Z tym poglądem p. ministra trudno się pogodzić.** Ale gdybyśmy nawet przyjęli ten punkt widzenia, należałoby go uzupełnić jednoczesnym przyrostem ludności, która też mnoży się i spożywa, co jeszcze bardziej świadczyćby powinno o przyroście produkcji zbożowej.

Odezwały się alarmujące głosy, piętnujące antyspołeczny charakter ustawy, jako o rzekomo godzącej w interesy warstw pracujących. Więc. gdy chodzi o utrzymanie dotychczasowego poziomu cen przez pobieranie opłat, czyli bez ofiar ze strony konsumenta — to to jest działanie antyspołeczne — a gdyby ceny spadły i całe życie gospodarcze doznało wstrząsu i wzrosłaby ilość bezrobotnych — **czyż byłyby takie ceny dobre dla społeczeństwa?**

Nie dojdziemy do ładu w Polsce, jeżeli wskazaniem postępowania gospodarczo - społecznego będzie egoistyczny interes jakiejkolwiek klasy czy grupy. **Kanonem postępowania i jego celem musi być interes Narodu Polskiego i jego Państwa, na który składają się sharmonizowane interesy wszystkich jego warstw.**

Doniosłość zamierzeń ustawy stanowi to, że pragnie ona skutecznie brać w obronę fundament budowy gospodarczej państwa, jakim jest rolnictwo.

Odzywały się głosy przeciw ustawie, że jakoby mniejsza własność zainteresowana jest głównie w cenie artykułów hodowlanych, a nie roślinnych. **W opinji tej mieści się nieporozumienie i błąd.** Zapomina się bowiem o tem, że przyczyną tej ustawy jest zapowiedź głębokiego spadku cen zboża zaraz po żniwach, naturalnem więc jest, że ustawa śpieszy z pomocą **na zagrożone miejsce w rolnictwie**, tak jak straż ogniowa biegnie tam gdzie się pali, a nie w odwrotnym kierunku. Rząd pozatem nie lekceważy produkcji zwierzęcej, gdyż na jej poparcie przeznacza w budżecie 12 i pół miljonów złotych, które notabene pochodzą ze specjalnych dodatków do podatków, uchwalonych podczas kryzysu dla podtrzymania cen zboża.

Scharakteryzowawszy poszczególne postanowienia ustawy, sprawozdawca podkreśla, iż w działaniu może ona nastręczać wiele wątpliwości natury praktycznej, lecz nad niemi górują cele, jakie ustawa nakreśla i wola rządu, który je realizować pragnie, deklarując, że w miarę ujawnionych braków **o ich naprawę zwróci się do ciał ustawodawczych.** Z uwagi tedy na ogólno-gospodarczą doniosłość ustawy i na związek jaki usiłuje ona utrzymać między opłacalnością cen rolnych, a interesami gospodarczemi całego kraju, **wnoszę o jej przyjęcie w brzmieniu sejmowem.**

Następnie przemawiał p. wicepremjer **Kwiatkowski,** (Przemówienie to podajemy na str. 4-ej), poczem po krótkiej dyskusji ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Nadanie mocy obowiązującej

orzeczeniom komisyj rozjemczych

Minister opieki społecznej p. M. Kościałkowski nadał moc obowiązującą orzeczeniu specjalnej Komisji Pojednawczo - Rozjemcze z czerwca r. b., które uregulowało warunki pracy i płacy strażaków i służby wartowniczej w hutach żelaza i innych zakładach przemysłowych na Górnym Śląsku.

Min. Kościałkowski nadał również moc obowiązującą orzeczeniu Komisji Pojednawczo - Rozjemczej, które uregulowało płace i warunki pracy robotników przemysłu budowlanego w województwie pomorskiem z wyłączeniem kilku okręgów, między innemi Gdyni, Helu, Władysławowa, gdzie sprawy to normowane są odmiennie.

Związki robotnicze w Łodzi zwróciły się do ministerstwa Opieki Społecznej o nadanie mocy powszechnie obowiązującej orzeczeniu Komisji Rozjemczej, która w maju r. b. ustaliła stawki płac i warunki pracy robotników budowlanych w Łodzi i okolicy.

Do ministerstwa Opieki Społecznej wpłynął wniosek o nadanie mocy powszechnie obowiązującej układowi zbiorowemu dla robotników w cegielniach łódzkich, który zawarto w początku lipca r. b. w Łodzi.

Czy już spełniono postulaty Polaków

na Śląsku zaolzańskim

PAT ogłasza komunikat, w którym m. in. czytamy:

„Ukazał się ostatnio komunikat czeskiej agencji C. T. K., w którym wskazano na **rzekome spełnienie przez rząd praski postulatów ludności polskiej na Śląsku zaolzańskim.** Wiadomość powyższa, obliczona na wprowadzenie w błąd opinji, jest nieścisła i **chodzi tu znowu o obietnicę, a nie o spełnienie postulatów.**

Agencja praska uznała za właściwe wystąpienie z podobnemi zapowiedziami w chwili wzmożonego zainteresowania rządów i opinji państw europejskch sytuacją wewnętrzną Republiki czechosłowackiej. Publikacja ta ukazała się równocześnie z prowokacyjnemi **aresztowaniami działaczy polskich** na terenie za Olzą i wytoczeniem dochodzenia karnego przeciwko przywódcy ludności polskiej dr. Wolfowi.

Komunikat wspomina o przyznaniu Polakom zaolzańskim **kilku szkół powszechnych.** W rzeczywistości jest to dotychczas **niezrealizowana obietnica,** która w żadnym wypadku nie spełnia postulatu polskiego, zaniechania przez Czechów **planowej akcji czechizacyjnej,** uskutecznianej za pośrednictwem czeskich szkół, masowo zakładanych w gminach polskich na terenie Zaolzia.

W sprawie **gimnazjum polskiego w Orłowej i klas polskich przy czeskiem gimnazjum w Cieszynie,** komunikat mówi o zasadniczej zgodzie rządu czeskiego na spełnienie postulatów polskich. Nie jest tajemnicą, że ta zasadnicza zgoda została **już rok temu** wyrażona, dotychczas jednak sprawa nie została załatwiona.

Komunikat wymienia jeszcze kilka rzekomych ustępstw rządu praskiego na rzecz Polaków za Olzą. Otóż stwierdzić należy, że:

1) wszystkie te rzekome ustępstwa ograniczają się do **dawnych przyrzeczeń** czeskich czynników urzędowych, dawanych przy różnych okazjach Polakom śląskim, ale dotychczas niezrealizowanych;

2) dotyczą **kwestyj drugorzędnych,** postulaty zaś zasadnicze są są stale pomijane.

Lord Runciman medjatorem

w zatargu czesko-niemieckim

LONDYN. Medjacja angielska w sporze między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi zaczyna przybierać kształty konkretne.

Wśród brytyjskich czynników miarodajnych panuje przeświadczenie, że nie należy dopuścić do zerwania rokowań między obu zainteresowanymi.

Rząd brytyjski, a zdaje się, że również i rząd francuski, obawiają się, że gdy redagowany obecnie przez rząd praski statut narodowościowy wejdzie pod obrady parlamentu praskiego — to reakcja ze strony zainteresowanych mniejszości i to nietylko ze strony Niemców sudeckich równać się będzie odrzuceniu tego projektu przez mniejszości, co spowodowałoby groźny konflikt.

Rząd brytyjski pragnie przeto od **sunąć jak najdalej moment przedłożenia projektu statutu narodowościowego parlamentowi praskiemu** i zmierza do tego, aby projekt, przekazany parlamentowi, najpierw był gruntownie omówiony z zainteresowanemi mniejszościami, a w pierwszym rzędzie z Niemcami sudeckimi.

W okresie tych rozmów **rząd brytyjski miałby podjąć formalne pośrednictwo pomiędzy Niemcami sudeckimi a rządem praskim,** zaś projekt statutu narodowościowego mógłby ulec odpowiednim zmianom i uzupełnieniom, tak, aby w ostatecznej redakcji nie budził zgóry ujemnych zastrzeżeń z obu stron.

Proces taki trwałby **do 2 miesięcy.** Rząd brytyjski gotów jest medjację tę przeprowadzić **w Pradze.**

Jako na przyszłego medjatora wskazują na **lorda Runcimana,** byłego długoletniego ministra handlu. Lord Runciman jest narodowym liberałem z grupy Simona i cieszy się wielkiem poważaniem wśród wszystkich stronnictw parlamentu brytyjskiego. Ze względu na swoją działalność kościelną, jest on osobiście zbliżony do lorda Halifaxa, z premjerem Chamberlainem łączy go przyjaźń.

LONDYN. Późnym wieczorem otrzymano w Londynie odpowiedź rządu czechosłowackiego na propozycję brytyjską w sprawie wydelegowania lorda Runcimana do Pragi.

Lord Runciman ma być oficjalnie zaproszony przez rząd czechosłowacki w charakterze doradcy i obserwatora, studjującego zagadnienie sporu pomiędzy grupami narodowościowemi a rządem praskim.

Po instrukcje do Berlina

wyjechał burmistrz-henleinowiec

PRAGA. Dr. Schollich, członek str. Henleina, nowoobrany burmistrz Nowego Jiczyna, natychmiast po otrzymaniu swego zatwierdzenia w nowej funkcji *wyjechał do Berlina.*

Dr. Schollich należy do t. zw. *„trójki politycznej"* w stronnictwie Henleina, z której Jung i Krebs znajdują się już od dawna w Niemczech na poważnych stanowiskach państwowych.

Dr. Schollich zaraz po objęciu funkcji burmistrza oświadczył w swem inauguracyjnem przemówieniu, że *będzie rządził miastem w duchu narodowo - socjalistycznym.*

Koniec sesji nadzwyczajnej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

A tymczasem Związek Młodej Polski **wydał nowy numer** czasopisma „Młoda Wieś" z datą 1 sierpnia i nawołuje w nim swych zwolenników, aby „w walce zachowali spokój". Wśród morza faszystowskich i hierarchicznych frazesów znajdujemy i taki ustęp, godzien powtórzenia:

Każda drużyna i każdy członek Z.M.P. musi stać się prawdziwie rewolucyjnym rdzeniem swego ośrodka, pełnym twórczej inicjatywy i fanatycznej wiary w wartość dokonywanej pracy. Brutalne ataki wrogów nie mogą nas w marszu powstrzymać. Z najgorszych nawet prób musimy wyjść zwycięzcami Walcząca nasza młodość jest ciężką, trudną i szorstką — dlatego musi być dumną i zwycięską!

A na innem miejscu sam „wiceführer" Puziewicz pisze:

Ciekawe i zastanawiające, jeśli chodzi o oblicze tych naszych wrogów, że jest np. w Polsce prezes jednej z organizacyj, który nas denuncjował przed ziemiaństwem kilka miesięcy temu, iż my dążymy do reformy rolnej bez wykupu, a dziś dla rozgrywek taktycznych, bo nie sądzę, by z przekonania, zaczyna nieskładnie przyznawać się, że on też — właśnie — tego — tej reformy rolnej — bez wykupu... chciałby...

Przytoczone ustępy są pouczające. Świadczą one o tem, że prorządowe ugrupowania młodzieży wiejskiej **licytują się nietylko w zabiegach o łaski władzy, ale również w demagogicznym radykaliźmie,** siejącym na wsi wrzenie i niepokój.

Z tem wszystkiem „dożynki Młodo-Polaków" wiejskich w Warszawie się odbędą, **ścigane zawistnem okiem** konkurencyjnej organizacji prorządowej.

Obecna sytuacja w kraju sprzyja powstawaniu nowych partyjek politycznych i **skrzykiwaniu się dawnych, zamarłych już „kanapowych" związków.** M. in. zaczynają się ruszać monarchiści.

Rojaliści polscy odbyli już podobno jeden poufny zjazd w Częstochowie i **szykują dwa nowe zjazdy organizacyjne.** Na razie także poufne.

Szukają kandydata do tronu. Kandydata, który byłby sztandarem i zawołaniem.

Najwięcej mówi się o Angliku, bo jest bogaty i możny.

I są ludzie wykrzykujący, że w Polsce nie jest wesoło. (=)

Właściciel kamienicy w Berezie

Wzięty z kuracji w Krynicy

W dniu 26-ym b. m. na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych został zatrzymany i skierowany do Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej Leon Kronsztejn, zamożny mieszkaniec m. Łucka, bawiący na letnich wywczasach w Krynicy.

Kronsztejn, który posiada nieruchomość w Łucku, od dłuższego czasu utrzymywał swą posiadłość w stanie antysanitarnym. Mimo ustawicznych upomnień i grzywien Kronsztejn złośliwie i uporczywie ignorował wszelkie zarządzenia zmierzające do podniesienia stanu sanitarnego i estetycznego m. Łucka, budząc swem zachowaniem zgorszenie wśród innych właścicieli nieruchomości, którzy wykazują obywatelskie zrozumienie dla akcji czynników administracyjnych w tym zakresie.

Ze względu na to, że nakładane kary nie wywierały żadnego skutku i Kronsztejn lekceważył całkowicie przepisy sanitarno - porządkowe, nastąpiła decyzja osadzenia Kronsztejna w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Trzej bracia spalili się w stodole

W kolonji Unin, powiatu garwolińskiego, w godzinach nocnych, w stodole Katarzyny Szałek wybuchł pożar. W płonącej stodole spali 3-ej synowie gospodyni, 13-letni, 16-letni i 24-letni, którzy zginęli w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki. Pożar powstał od ogarka papierosa.

Echa strajku rolnego

Sąd Apelacyjny w Krakowie, po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie prezesa Stronnictwa Ludowego na pow. krakowski Jana Gajocha i 12 uczestników strajku rolnego w ub. r.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uniewinniający Jana Gajocha, a skazujący resztę oskarżonych na kary więzienia od 8 do 18 miesięcy.

Obrońca oskarżonych adwokat dr. Grodziski zapowiedział kasację.

Splunął na samochód Henleina...

Zajścia w Franzensbadzie

PRAGA. W niedzielę we Franciszkańskich Łaźniach (Franzensbad), doszło do antysemickich wystąpień wskutek tego, że **jeden z kuracjuszów, dr. Spitzer, splunął na przejeżdżający samochód, w którym znajdował się Henlein.**

Spitzer został aresztowany i odprowadzony na posterunek policyjny, skąd jednak wkrótce został zwolniony.

Wkrótce potem członkowie stronnictwa Henleina rozpoczęli **demonstrację uliczną, zajmując wrogą postawę wobec przechodniów Żydów.**

Warszawianie imponują cierpliwością

60-lecie pierwszego projektu budowy dworca centralnego

Pewien Amerykanin, którego zapytywano o wrażenia, jakie wywiózł z Warszawy, pomyślał chwilę i powiedział:

— Warszawa bardzo mi zaimponowała. To ładne i czyste miasto. Ale najwięcej zaimponowali mi jej mieszkańcy.

— Czem, jeśli wolno spytać.

— **Cierpliwością,** proszę pana. Jak ci ludzie potrafią cierpliwie czekać. **W Warszawie ciągle wszyscy czekają.** W banku na wypłatę trzeba czekać. Umówisz się z kim na spotkanie — trzeba czekać. Otrzymasz audjencję u tego czy innego dostojnika — trzeba czekać. Na wszystko trzeba czekać, długo czekać.

Ten Amerykanin miał rację. W Warszawie na wszystko trzeba długo czekać. Warszawa zawsze na coś czeka i jest ogromnie cierpliwa. Ale z tym dworcem centralnym — to już chyba rekord cierpliwości i czekania. Bo **w dniu, kiedy nastąpi uroczyste otwarcie nowego gmachu w Alei Jerozolimskiej** — podobno jednego z największych dworców w Europie, kiedy przestaniemy wreszcie błądzić po labiryntach brudnych schodów z deskami, które uginają się za lada stąpnięciem — **będzie obchodził skromny — zaledwie sześćdziesięcioletni — jubileusz, zapomniany, spoczywający w szufladzie jednego z licznych archiwów, pierwszy projekt budowy „nowego" centralnego dworca warszawskiego.**

To się działo w Roku Pańskim 1879. Dworzec przy ulicy Marszałkowskiej, dziś już rozebrany, nosił wtedy nazwę warszawsko-wiedeńskiego, a były jeszcze inne dworce — terespolski, nadwiślański, petersburski. I wszystkie były już bardzo niedogodne, przestarzałe. Żaden z nich nie mógł opanować ruchu odjazdów i przyjazdów rozrastającej się Warszawy. Na wszystkich było ciasno i tłoczno.

Stwierdza to wydana w owych czasach **broszura inż. Władysława Koleżaka,** w której znajdujemy sensacyjną zapewne na owe czasy wiadomość że niejaki **„inżynier Paweł Fliederbaum opracował projekt dworca centralnego m. Warszawy i nowej linji komunikacyjnej dla połączenia dróg żelaznych — warszawsko-wiedeńskiej i terespolskiej".**

Zacny inżynier Koleżak do swej broszury dołączył ten projekt w rysunku, możemy więc zapoznać się z nim dokładnie. Jest to masywny budynek o dwóch wieżach, między któremi znajduje się rozległa hala kryta dachem szklanym. Chociaż linie architektoniczne są odmienne— **całość w ogólnych zarysach przypomina nieco budowany obecnie nowy dworzec centralny.**

Podobieństwo zwiększa fakt — doprawdy niema nic nowego pod słońcem — istnienia na tym projekcie z przed sześćdziesięciu lat, **głębokiego wykopu i tunelu, prowadzącego w stronę Wisły do mostu też oczywiście dopiero projektowanego.**

Projekt omawiano, dyskutowano, przeglądano. I na tych debatach zbiegło całe lat dwadzieścia. Jak podaje autor broszury, dopiero w r. 1898 — kto wie czy projektodawca żył jeszcze — zebrała się jakaś „podkomisya", która orzekła, że dworzec warszawsko - wiedeński posiada taki obszar terenu, iż wystarczy go na budowę nawet największego gmachu.

Któryś z członków „komisyi" wystąpił jednak z projektem, aby nowy dworzec zbudować w odległości „półtorej wiorsty" za ulicą Towarową, a „foksal" wiedeński znieść, ziemię zaś szacowaną na 4 do 5 miljonów rubli, sprzedać pod budowę domów prywatnych i temi pieniędzmi pokryć wydatki na budowę nowego dworca.

— Podkomisja — mówi inż. Koleżak — po dłuższej naradzie projekt ten odrzuciła.

Całe szczęście. Przecież lwia część tych miljonów rubli utonęłaby napewno w kieszeniach różnych łapowników ówczesnych, a my dziś nie mielibyśmy tego wspaniałego placu, na którym choć po latach sześćdziesięciu, ale przecież już teraz napewno stanie dworzec centralny.

Trzeba tu dodać jeszcze, że owa „podkomisya" orzekła, iż ogólny kolejowy „foksal" dla dróg prawego brzegu powinien być zbudowany właściwie na Saskiej Kępie, naprzeciwko Alei Jerozolimskich.

To jest dość ciekawy szczegół. I, skoro tyle innych z tego starego projektu znalazło dziś uznanie, to może i on doczeka się zczasem jakiegoś „jubileuszowego" zastosowania.

J. M. T.

Komandor Rossi bije rekordy

Sukcesy lotnictwa francuskiego

Na polu lotnictwa odbywa się od dłuższego czasu wyścig szybkości, dystansu i nośności aparatów. Dużo wysiłków i jeszcze więcej pieniędzy poświęca na ten cel W. Brytanja; z mniejszym rozgłosem pracuje Francja nad udoskonaleniem swego lotnictwa. Ostatni rekord, który kilka tygodni temu w locie długodystansowym z dużem obciążeniem i na dużej wysokości osiągnął pilot francuski, kom. Rossi, świadczy o wysokim stopniu doskonałości nowych aparatów francuskich.

Lot kom. Rossi polegał na przebyciu 5.000 km. z obciążeniem 1.000 kg. bez lądowania. Lot odbył się na trasie Istres — Cazaux (500 km.) z pięciokrotnym powtórzeniem przelotu tam i z powrotem dla osiągnięcia wymaganych 5.000 km. Aparat Amiot 370 (model pocztowy), pochodny bombardowca Amiot 340, jest monoplanem o rozpiętości skrzydeł 24 mtr. i długości 14 mtr., metalowy w całości. Dwa motory Hispano seryjne, 940 CV, rozwijały szybkość maksimum 422 km/g. Szybkość średnia podczas przelotów wynosiła 400 km/g.

Przy obciążeniu wagi 1000 kg. aparat kom. Rossi dokonał przelotu, pokonywując dystans 5.000 km. w ciągu 12 godzin 27 minut, czyli **z przeciętną szybkością 400 km. Osobliwością lotu było to, iż odbywał się on w całości na wysokości 5.000 mtr.,** tak, iż w ciągu całego przelotu pilot i mechanik posługiwali się maskami i aparatami tlenowemi. Zapas tlenu zabrany na pokład wystarczył na cały czas przelotu.

Dwunastogodzinny lot na wysokości 5.000 mtr. z użyciem nieprzerwanym masek tlenowym jest rekordem. Doskonałe funkcjonowanie aparatów tlenowych i masek przy nieprzerwanym ich użyciu w ciągu 12 godzin ma, jak podkreślają fachowcy, duże znaczenie, gdyż w okresie wojny przeloty na dalsze dystanse będą musiały się odbywać ze względu na bezpieczeństwo na takich wysokościach, które wymagają stosowania masek tlenowych dla załogi.

Aparat Amiot 370 jest pochodnym aparatu wojskowego Amiot 340, który może unieść 1.000 kg. bomb na dystansie 2.500 km. z szybkością 500 km/g. i wrócić bez odnowienia zapasu benzyny do swej bazy wyjściowej.

Obecnie aparat pocztowy Amiot 370 będzie zaopatrzony w nowe motory Hispano a 1.200 CV, które **pozwolą osiągnąć szybkość 540 km/g.**

Włączając obecny rekord kom. Rossi, wykazuje się Francja posiadaniem 8 międzynarodowych rekordów lotniczych, wówczas gdy Italja ma ich 6, Z.S.R.R. — 6, Niemcy —4, Japonja — 2, Anglja — 11.

Zwycięski pilot, **kom. Rossi, jest jednym z najmłodszych francuskich pilotów wojskowych, który zdążył od 1929 r. osiągnąć 6 lotów rekordowych,** z których przedostatni w 1937 r. był wyścigiem szybkości na dystansie 2.000 km.

Francuska awiacja cywilna nie ustępuje żadnej innej pod względem doskonałości. Na linjach zamorskich Air—France, Paryż — Natal, Paryż — Ruenos Aires, Paryż — Londyn komunikacja nie pozostawia nic do życzenia pod względem wygody, komfortu, bezpieczeństwa.

Nowe zaś typy samolotów Amiot, wprowadzone na mającej być niedługo uruchomionej trasie Paryż — Afryka Północna, zapewnia większą niż dotąd szybkość przelotu.

Z.

Świątynie jako schrony przeciwlotnicze

Władze sowieckie odkryły nowy środek, ułatwiający zamykanie świątyń.

Rada komisarzy wydała mianowicie ostatnio rozporządzenie, na zasadzie którego władze gminne mogą odmawiać wynajmowania poszczególnym wyznaniom lokali na odprawianie nabożeństw, jeśli takie mogą być zużytkowane dla celów obrony przeciwlotniczej.

Rozporządzenie to zostało poruczone do wykonania GPU, które z pewnością skorzysta z tych uprawnień jak najwydatniej.

Przypalanie żelazem

„Przyjemny" dodatek filmowy PAT-a

Od jednego z Czytelników otrzymujemy następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze,

Niedawno podali Panowie szereg bardzo trafnych uwag, tyczących się działalności PAT'a, jako monopolisty i producenta Tygodnika Filmowego. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Panów na ostatni **wyczyn pedagogiczny tej instytucji.**

W obecnie demonstrowanym dzienniku są zdjęcia **z targu końskiego w Oszmianie,** podczas zakupów remontowych. Speaker objaśnia, że konie nabyte, są **znaczone rozpalonym żelazem** — poczem asystujemy przy znakowaniu trzech koni. Ponieważ, w tym wypadku **na szczęście, film jest niemy, nie słyszymy kwiku koni,** a tylko widzimy żołnierza z żelazem i skaczącego konia. Rozumiem, że znakowanie koni jest koniecznością, ale **nie wszystkie funkcje konieczne muszą być demonstrowane w PAT'owskich pokazach.** Cenzura, tak zwykle surowa, gdy chodzi o wycinanie tych miejsc filmu, gdzie ktoś uderza kobietę, kradnie, a nawet zabija jakieś zwierzę — w tym wypadku okazuje dziwną tolerancję.

Pragnę dodać, że w dniu, w którym Kurjer wydrukował sprostowanie PAT'a, twierdzące, że wszystkie zdjęcia są dźwiękowe, oglądaliśmy w kinach zdjęcia z pobytu Naczelnego Wodza w Toruniu, zdjęcia niespornie nieme, ze skandalicznie podłożonym tonem (oklaski w chwili, gdy wszyscy słuchają przemówienia itp.).

W okresie letnim rzadziej ma się okazję być w kinie. Narazie donoszę Redakcji o tych dwóch nowych kwiatkach PAT'a."

Córka Stalina

„kształci się"

Najmłodsza córka Stalina (z drugiego małżeństwa dyktatora) Asia Stalin, została przyjęta do Bezbożniczego Instytutu dla Nieletnich Bezbożników, gdzie ma otrzymać specjalne „wykształcenie" bezbożnicze.

Kurs „nauki" córki Stalina będzie trwał dwa lata. Ma ona poświęcić się potem propogandzie antyreligijnej.

Upadek bezbronnego Kanału Panamskiego

Gigantyczne plany techników amerykańskich

Kanał Panamski — przekopany przez wąski przesmyk między Ameryką Środkową a Południową, skracający w cudowny zaiste sposób drogę z Oceanu Wielkiego na Atlantyk — uchodził przez długie lata za najwyższy wyraz techniki nowoczesnej. Zatarł się już w pamięci ludzkiej słynny skandal panamski, zapomniano o tem, ile trudu kosztowała budowa kanału, milczącą obojętnością skwitowano nawet fakt, iż imperjalizm Stanów Zjednoczonych, widzący w Kanale Panamskim jedno z najlepszych swoich narzędzi, w imię bezpieczeństwa tego Kanału powołał do życia specjalne państewko, Panamę — pamiętano tylko o tem, iż Kanał Panamski stanowi alfę i omegę tej techniki, z której tak dumna jest nasza cywilizacja.

Tymczasem okazało się, iż właśnie *rozwój techniki rokuje dzisiaj upadek Kanału Panamskieo a nawet może o jego bliskiem a niesławnym końcu!* Opinja amerykańska zdaje już sobie z tego dzisiaj sprawę i *przygotowuje się już do budowy jego następcy.*

×

Kanał Panamski ukończony został ostatecznie w r. 1914, plany jego budowy zatwierdzone zostały w r. 1904. Bracia Wright robili wtedy właśnie pierwsze swoje, jeszcze nieśmiałe próby z samolotami własnej konstrukcji. Nikomu nie przychodziło jeszcze wtedy na myśl, że *najważniejszem zagadnieniem wszelkiego budownictwa będzie sprawa ochrony wznoszonych budynków przed atakami lotniczemi. Kanał Panamski ze wszystkiemi swemi kunsztownemi urządzeniami leży też dzisiaj otwarty i bezbronny, zdany na łaskę pierwszego ataku lotniczego.*

Oczywiście — możnaby temu zapobiec. Na przestrzeni 40 km. kw. trzebaby wybudować urządzenia ochronne, mocne fortyfikacje przeciwlotnicze, któreby w razie wojny nie dopuściły do Kanału obcych lotników. Stany Zjednoczone mają jednak w swem posiadaniu tylko względnie wąski pas 8 klm. kw. naokoło Kanału, t. zw. Panamską Strefę Neutralną, nie są więc w stanie zapewnić Kanałowi bezpieczeństwo.

Oto jest pierwszy, choć nie najważniejszy punkt, który przesądzić może o przyszłości Kanału Panamskiego. Ważniejsze jednak od tego względu — niezbyt zresztą przekonywującego z punktu widzenia nawskroś pacyfistycznej mentalności mieszkańców Stanów — jest to, że *Kanał jest za mały. Cały szereg okrętów wojennych Stanów poprostu się w nim nie mieści.*

Wystąpiło to już dość dawno, koło r. 1934, kiedy krążownik amerykański „Hood" o 41.200 tonnach wyporności miał największe trudności w przedostaniu się przez Kanał. Jego przeprawa groziła zniszczeniem najdroższych urządzeń Kanału i zakończona została pomyślnie dzięki niesłychanym wysiłkom techników amerykańskich. Program zbrojeń prezydenta Roosevelta przewiduje budowę co najmniej trzech krążowników o wyporności 45. tys. tonn — *dla wszystkich tych nowych krążowników droga przez Kanał Panamski będzie zamknięta.*

Przed rządem amerykańskim stanęło wobec tego zagadnienie przyszłości Kanału. Rozszerzenie Kanału Panamskiego, względnie rozbudowanie jego urządzeń technicznych i przystosowanie ich do dzisiejszych wymagań technicznych jest z punktu widzenia opłacalności całego przedsiębiorstwa absolutnie niewskazane — jak zwykle więc w Ameryce, pomyślano i teraz o rozwiązaniu bardziej radykalnem, t. zn. *o budowie nowego kanału.*

Kanał ten miałby być ewentualnie przekopany na terenie rep. Nikaragua—a więc powyżej istniejącego obecnie Kanału. Przesmyk Panamski jest wprawdzie w tem miejscu szerszy niż w miejscu, przez które przechodzi Kanał Panamski, rzecz cała przedstawia się jednak o tyle pomyślniej, iż jezioro Nikaragua zastąpiłoby w tym wypadku spory odcinek sztucznej drogi wodnej. Specjaliści amerykańscy od lat już zajmują się tą sprawą. *Projektowane jest przekopanie właściwie dwóch kanałów:* jednego większego, przeznaczonego dla gigantów wojennych, drugiego znacznie mniejszego, wyposażonego we wszystkie najświeższe środki techniczne, który byłby specjalnie przeznaczony dla ruchu statków handlowych.

Obliczono, iż nowy kanał zwiększyłby w dwójnasób szybkość transportów amerykańskich. Pochłonąłby on oczywiście miljardy dolarów i niesłychaną ilość siły roboczej na długie lata, stając się na rynku amerykańskim poważną pozycją w zwalczaniu bezrobocia. Pod względem strategicznym przedstawiać będzie maximum bezpieczeństwa. *Prezydent Roosevelt ma już na jesieni przedstawić Kongresowi projekt tej olbrzymiej budowy!...* Ciekawe tylko, jak przy tej okazji wyglądać będzie sprawa niezależności i suwerenności Nikaragui.

M-wicz.

421

Nowa placówka przemysłowa

Sanocka Fabryka Akumulatorów S. A.

(ns) Polska posiada wiele zakątków godnych zwiedzenia przez turystę, więcej niżby się zdawało nietylko domatorom niechętnie wyruszającym ze swych pieleszy, ale nawet ludziom, którzy lubią i chętnie uprawiają turystykę krajową. Jedną z takich stosunkowo mało uczęszczanych a malowniczych miejscowości jest Sanok. Pięknie położony w dolinie Sanu, na falistych wzgórzach, pełen zieleni i światła, przykuwa wzrok turysty, który nacieszywszy wzrok pięknem natury mimowoli odczuwa chęć pozostania tutaj.

Patrząc na Sanok tak piękny i sprawiający wrażenie spokoju i wypoczynku, uwierzyć trudno, iż mieści on w swym obrębie ośrodek przemysłowy, który wre pracą i energją. Ośrodkiem tym, dającym zatrudnienie i chleb setkom rodzin, są zakłady „Sanok S.A.". Twórcą tego ośrodka wytwórczości jest Dr. Oskar Schmidt. Dzięki jego inicjatywie i energji powstała tutaj w roku 1931 fabryka wyrobów gumowych pod firmą „Sanok S. A." i rozwinęła się w stosunkowo krótkim czasie w poważne przedsiębiorstwo o dużym zasięgu. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż Dr. Schmidt skupił przy sobie i wyszkolił szereg młodych pracowników, tworząc zgrany fachowy zespół, dzięki czemu mógł w krótkim czasie wykonać w całości plan rozwoju fabryki, zakreślony przy jej założeniu.

Zadanie to nie było wcale łatwe, zwłaszcza jeżeli się uprzytomni, iż w roku 1931 wiele fabryk przemysłu gumowego bądź to ogłosiło upadłość, bądź też ograniczyło swą produkcję. Ideą przewodnią Dra Schmidta było wytwarzanie takich produktów, których w Polsce dotychczas nie produkowano, lub też wyrabiano je w niedostatecznej ilości w stosunku do zapotrzebowania rynku krajowego.

Ten właśnie plan produkcji sprawił, iż pomimo kryzysu i niezmiernie ciężkich warunków, z jakiem borykał się cały krajowy przemysł gumowy, sanocka fabryka wyrobów gumowych mogła stale i konsekwentnie iść po zakreślonej sobie linji rozwoju.

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom, fabryka Sanok S. A. przygotowuje powłokę dla polskiego balonu stratosferycznego. Powłoka ta powleczona jest masą o połowę lżejszą od znanych dotychczas fabrykatów zagranicznych.

Obecnie założyciele Sp. Akc. Sanok stworzyli nową placówkę przemysłową. A mianowicie w dniu 22 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie Sanockiej Fabryki Akumulatorów S. A. Aktu poświęcenia dokonał Ks. Biskup Sufragan przemyski Wojciech Tomaka, w obecności pp. wojewody Biłyka, starosty Buciory, burmistrza m. Sanoka M. Słuszkiewicza, przedstawicieli instytucyj obywatelsko - społecznych, prasy i zaproszonych gości. Po poświęceniu i uroczystych przemówieniach okolicznościowych zwiedzono nowopoświęcone zakłady, poczem p. Dr. Schmidt podejmował gości śniadaniem.

Sanocka Fabryka Akumulatorów powstała właściwie już w r. 1936-37, jednak dopiero obecnie została całkowicie uruchomiona. Założyciele jej oparli swą wytwórczość na licencji koncernu grupującego bardzo poważne fabryki akumulatorów we wszystkich prawie krajach europejskich i dysponującego dużem doświadczeniem, odpowiedniemi laboratorjami oraz licznemi patentami. Wzniesiono nowe budynki, zainstalowano urządzenia techniczne oraz wyszkolono zagranicą kadry pracowników polskich, tak, aby mogli oni prowadzić produkcję samodzielnie bez pomocy cudzoziemskich instruktorów.

Produkowane przez Sanocką Fabrykę Akumulatorów S. A. baterje S.F.A. i VARTA posiadają szereg udoskonaleń, uzyskanych z licencji i chronionych patentami. Produkcja obejmuje już obecnie wszystkie najważniejsze działy akumulatorów ołowiowych, bateryj stacyjnych wszelkich typów i wielkości, stosowanych w kraju, bateryj trakcyjnych do wszystkich celów, z płytami wielkopowierzchniowemi oraz specjalnemi płytami masowemi „KY", wreszcie akumulatory starterowe do samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów, do motocykli, do radja, do oświetlania wagonów kolejowych oraz do wszelkich innych celów.

Należy zaznaczyć, że równolegle z rozszerzaniem działalności produkcyjnej firma opiekuje się gorliwie pracownikami, popierając wśród nich oświatę, sport i dając im niezależnie od świetlic, żłobków itp. wszelkie możliwe urządzenia rozrywkowe.

Sanockiej Fabryce Akumulatorów należy z serca powiedzieć: Szczęść Boże!

Komisja pracy chałupniczej

rozpoczęła działalność

W tych dniach odbyło się inauguracyjne posiedzenie podkomisji pracy chałupniczej przy międzyministerjalnej komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego.

Na pierwszem posiedzeniu przedyskutowano szczegółowo zadania i cele komisji. Na plan główny swych prac podkomisja wysunęła przedewszystkiem zajęcie się temi ośrodkami, na terenie których położenie chałupnictwa przedstawia się najgorzej.

Prace prowadzone mają być nie w kierunku niesienia pomocy doraźnej, którą przewiduje się w wyjątkowych jedynie wypadkach i w bardzo szczupłym zakresie, lecz pod kątem widzenia trwałego polepszenia bytu chałupników.

Ćwierć miljona bezrobotnych

w Polsce

Zjawisko spadku liczby bezrobotnych w kraju, datujące się pół roku zgórą, trwa w dalszym ciągu. Na dzień 15 lipca r. b. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały na terenie całej Polski ogółem 247.239 osób pozbawionych pracy, a zatem na przestrzeni jednego tylko miesiąca, od 15 czerwca do 15 lipca r. b., stan bezrobocia zmniejszył się o 32.558 osób.

Zauważyć przytem należy, że w analogicznym okresie roku ubiegłego liczba bezrobotnych w Polsce była znacznie wyższa, wynosiła bowiem 290.578 osób.

Możliwości rozwoju wymiany handlowej

polsko-tureckiej

Analiza obrotów handlowych pomiędzy Polską a Turcją nasuwa refleksje, które mogą być wykorzystane dla usprawnienia ekspansji towarów polskich na rynku tureckim. Jak wskazują liczby, dotyczące handlu zagranicznego tureckiego kraj ten, rozbudowujący ostatnio swój organizm gospodarczy i wyposażony w wiele surowców, cierpi na brak ciężkiego przemysłu, który umożliwiłby mu wykorzystanie bogactw naturalnych.

To też 38% całego przywozu tureckiego przypada na wyroby stalowe, maszyny, obrabiarki, pługi i.td.

Drugą zkolei pozycją stanowiącą 15% przywozu, są wyroby włókiennicze. Ogółem biorąc około 80% całkowitego przywozu tureckiego przypada na wyroby gotowe, a zaledwie 20% na przywóz surowców.

Taka struktura przywozu tureckiego odpowiada polskim możliwościom eksportowym. Przy odpowiedniej organizacji możnaby umieścić na rynku tureckim wyroby przemysłu chemicznego i farmaceutycznego, wszelkiego rodzaju artykuły fajansowe, wyroby włókiennicze, wyroby metalowe, maszyny oraz części maszyn a także skóry surowe oraz częściowo wyprawione i wyroby z drzewa.

Rozbudowa wymiany międzynarodowej

przedmiotem prac Międzyn. Izby Handlowej

W Paryżu odbyło się ostatnio posiedzenie Komisji Międzynarodowej Izby Handlowej dla sprawy rozbudowy międzynarodowej wymiany gospodarczej.

Na zebraniu tem rozpatrywano sprawy: możności stopniowego znoszenia systemu kontyngentów towarowych, progresywnego obniżania taryf celnych, warunków stosowania klauzuli największego uprzywilejowania, wniosków proponowanych w znanym raporcie Van Zeelanda.

Ponadto Komisja rozważała znaczenie gospodarcze powiązań kolonjalnych i imperjalnych i sprawę metod uświadamiania opinji publicznej o znaczeniu handlu międzynarodowego. Po wysłuchaniu całego szeregu referatów poświęconych tym zagadnieniom, postanowiono odnośne studja kontynuować i pogłębić.

Ze strony Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej w posiedzeniu tem wziął udział Dr. Andrzej Marchwiński, vicedyrektor Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Coraz więcej pasażerów

w Gdyni

W ciągu pierwszego półrocza r. b. przyjechało do Gdyni na statkach ogółem 4.702 pasażerów, wyjechało zaś w tym samym czasie z portu gdyńskiego 13.514 osób.

W analogicznym okresie ubiegłego roku ruch pasażerski w Gdyni był mniejszy, przyjechało bowiem do naszego portu na statkach 3.864 pasażerów, wyjechało zaś 12.263 pasażerów.

Niema garaży

na Wybrzeżu

Dotkliwą bolączką naszego wybrzeża morskiego jest katastrofalny wprost brak garaży. Liczni obecnie turyści, przybywający nad nasze wybrzeże morskie swemi autami, nie wiedzą, gdzie podziać wozy.

Plan umorzenia 4 i pół proc. Pożyczki Wewnętrznej

W „Dzienniku Ustaw" nr. 52 z dnia 26-go b. m. opublikowano rozporządzenie ministra Skarbu o ustaleniu wysokości emisji i planu umorzenia 4½% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r.

Pochód pryszczycy

w Niemczech

Jak wynika z oficjalnych danych, liczba zagród objętych zarazą pyska i racic na terenie Rzeszy wynosiła na dzień 15 lipca r. b. 125 tys. Ponadto zaś w tym samym czasie na terenie b. Austrji dotkniętych było pryszczycą ogółem 2.000 zagród.

Rozszerzająca się stale zaraza pryszczycy w Niemczech wpływa ujemnie na produkcję mleka i masła, która zmniejszyła się w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o 3 proc.

Norwegja podwyższa cła na tekstylja

Z dniem 1 lipca r. b. weszły w Norwegji w życie nowe cła od przywożonych do tego kraju artykułów włókienniczych. Nowe stawki stanowią poważną podwyżkę ceł w zakresie konfekcji bawełnianej, lnianej, wełnianej i jedwabnej. Poza normalną podwyżką cła dalsze poważne obciążenie przywozu stanowi specjalna dopłata w wysokości 50 proc. normalnych nowych stawek i nadzwyczajny dodatek w wysokości 20 proc.

Dla krajów eksportujących wyroby włókiennicze stanowi to obciążenie tak poważne, że zahamować może całkowicie przywóz na rynek Norwegji niektórych artykułów z działu np. konfekcji angielskiej.

LECZNICA D-RA MED.
Marcelego Dobrzyńskiego
NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w.
Weneryczne. Płciowe. Skórne. Rentgen.

Pomoc dla wsi

dotkniętych gradobiciem

Szereg wsi na Polesiu, zwłaszcza w powiecie kossowskim, zostało dotkniętych w bieżącym roku klęską gradobicia, przez co zasiewy zostały zniszczone w stu procentach.

Ludność coprawda otrzymała wkrótce zasiłki pieniężne na przeżywienie i przeprowadzenie zasiewów popionowych, ale jest to, zdaniem organizacyj rolniczych, pomoc niedostateczna.

Koła rolnicze uważają, że najlepszą pomocą dla mieszkańców tych wsi byłoby zorganizowanie produkcji włókna lnianego, którego zbyt jest zawsze zapewniony. W związku z tem, organizacje rolnicze zwróciły się do władz państwowych z prośbą o przyznanie specjalnych kredytów — subwencyj na zakupno lnu, aby mieszkańcy wsi, dotkniętych gradobiciem, mogli zająć się jego przeróbką.

Nie jesteśmy krajem wynalazców

Przyznać trzeba, że Polacy nie odznaczają się pomysłowością ani zamiłowaniem do czynienia wynalazków. Prym dzierżą w tej dziedzinie Niemcy, które w roku ubiegłym zgłosiły ogółem 112.784 wynalazków. Za niemi kroczą: Japonja — 63.143 wynalazków, Stany Zjednoczone A. P. — 62.740, Anglja — 35.867, Francja — 17.689 i t. d. Polska zgłosiła w tym czasie 5.011 wynalazków.

W roku ubiegłym zgłoszono w Polsce ogółem 3.832 wynalazków, z czego Niemcy 498, Polacy 468, Szwajcarzy 108, Francja 93 i t. p. Udzielono w tym czasie łącznie 1.784 patentów na wynalazki, przyczem najwięcej wynalazków związanych jest z przemysłem chemicznym i ceramicznym, mianowicie 300. Patentów na wynalazki z dziedziny przemysłu maszynowego przyznano 272, włókienniczego — 171, w dziale komunikacji i transportu — 155, przemysłu elektrotechnicznego — 144, w budownictwie 117 i t. p.

Węgry magazynem zbożowym

osi Rzym — Berlin

Eksport pszenicy węgierskiej do Niemiec w roku bieżącym wynieść miał 2 miljony centnarów metrycznych, do Włoch zaś 1,5 milj. cent. metr. Obecnie oba te kraje zgłosiły dalsze zamówienia na pszenicę w wysokości 2milj. cent. metr.

Węgry eksportują zatem do obu tych państw łącznie 5,5 milj. cent. metr., podczas gdy dotychczas eksport pszenicy węgierskiej do Włoch i Niemiec wynosił zaledwie połowę tej ilości.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja była utrzymana przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 292, Bruksela 89,85, oKpenhaga 116,70, Londyn 26,13, Nowy Jork 5.30,88, Nowy Jork kabel 5.31, Oslo 131,30, Paryż 14,70, Praga 18,35, Sztokholm 134,75, Zurych 121,65. Bank Polski płacił za: dolary amerykańskie 5.28, dolary kanadyjskie 5.26,50, floreny holenderskie 291, franki francuskie 14.64, franki szwajcarskie 121,15, belgi 89,60, funty angielskie 26.01 funty palestyńskie 25.90, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie odcinki do 20 koron, korony duńskie 116,15, korony norweskie 130.65, korony szwedzkie 134.10, kry włoskie odcinki do 50 lirów włącznie 22.80, marki fińskie 11.30, marki niemieckie srebrne 95.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była wybitnie mocna dla całej metalurgii. Obroty ożywione. Notowano: Bank Polski 125, imienne 124, Bank Zachodni 34.25 — 34.50, Cukier 38 — 39, Węgiel 32 — 32.25, Lilpop 92, Starachowice 38.75 — 39.50, Ostrowiec 59, Haberbusch 48, Modrzejów 14.25, Lombard 112.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja mocniejsza przy obrotach większych 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 83,38, II em. 82 — 82.38, serja 91.90, 4 proc. dolarowa 42 — 42.25, 4 i pół proc. wewnętrzna 67, odcinki po 100 zł. 66.75, 4 proc. konsol. 67.25, 5 proc. konwers. 70, 5 pr. kolejowa 68, 4 i pół proc. ziemskie 75 — 75.77, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie serja K 64, 5 proc. Warszawy stare 80.25 — 80.50, 5 proc. Warszawy z 1933 r. 74 — 74.50, odcinki po 1000 zł. 74.75, 5 proc. Łodzi z 1933 r. 66.13 — 66.25, 5 proc. Piotrkowa stare 75.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 83.38.
Inwestycyjna II em. 82.38
Dolarówka 42.25.
Konsolidacyjna 67.2[illegible]
Wewnętrzna 67.
Konwersyjna 70.
Konwers. kolejowa 68

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo- towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1186 ton, w tem żyta 645 t. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, czerwona szklista 27.25 — 27.75, żyto I st. 20.25 — 20.75, jęczmień I st. 17.50 — 17.75, II stand. 17 — 17.25, III st. 16.75 — 16, owies I st. 21.25 — 21.75, II st. 19.25 — 19.75, mąka pszenna wyciągowa 43 — 45.50, gat. I 40 — 42.50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 32 — 33.50, gat. II-A 27.50 — 30.50, gat. III 24 — 27, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 33.50 — 34.50, gat. I do 65 proc. 31.25 — 31.75, gat. II 21.50 — 22.25, razowa 25.25 — 26.25, ziemniaczana „superior" 31 — 32, otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie 11.25 — 11.75, żytnie 10.50 — 11, miałkie 11.25 — 11.75 groch polny z workiem 24 — 27, Victoria z workiem 30 — 31, zielony z workiem 24 — 27, wyka jara 21.75 — 22.75, peluszka 25 — 26, łubin niebieski 17.75 — 18.25, żółty 20 — 20.50, rzepak ozimy 46 — 47, makuchy lniane 21 — 21.50, rzepakowe 14 — 14.50, słonecznikowe 16.75 — 17.25, śrut sojowy 22.50 — 23, bez obrotów, słoma żytnia prasowana 6 — 6.50, słoma żytnia w snopkach 6.50 — 7, siano prasowane nowe gat. I-szy 7.50 — 8, siano prasowane gat. II 5.50 — 6.50.

Coś się skończyło i coś się zaczyna

Praga skazana na pilne czuwanie

Sprawa Niemców sudeckich wchodzi obecnie w stadjum jeżeli nie decydujące, to w każdym razie bardzo ważne. Nietylko dlatego, iż statut narodowościowy wejść ma w sierpniu pod obrady parlamentu, ale przedewszystkiem dlatego, że **Wielka Brytanja przez desygnowanie stałego „doradcy" rządu czeskiego, lorda Runcimana, wzięła na siebie zupełnie wyraźnie rolę i obowiązki arbitra w skomplikowanym sporze niemiecko - czeskim.**

Świadczy to, jak wielką wagę przywiązuje Wielka Brytanja do zagadnienia czechosłowackiego i o tem, jak bardzo zmieniła się taktyka polityczna Anglji. Mianowanie lorda Runcimana jest bijącym w oczy dowodem, że **era „splendid isolation" angielskiej skończyła się bezpowrotnie.** Istotnie, granica Anglji leżeć musi teraz już nie nad Renem, ale jeszcze dalej na wschód od tej pięknej rzeki, skoro w Pradze pojawił się oficjalny wysłannik rządu angielskiego i **wespół z Czechami i Niemcami rozsądzać będzie jako medjator ich spory i konflikty.**

W rozgwarze i podnieceniu, jakie na terenie europejskim wywołuje meritum sprawy czechosłowackiej, **uszedł może uwagi ten fakt, tak doniosły i znamienny, o konsekwencjach na przyszłość wręcz olbrzymich.**

×

Zagadnienie stosunków czesko-niemieckich **stało się zagadnieniem międzynarodowem** i „Essener Zeitung", organ zbliżony do feldmarszałka Goeringa i do berlińskiej Wilhelmstrasse, podkreśla to zupełnie słusznie i trafnie. Twierdzenie to należałoby uzupełnić w ten sposób, że zagadnienie Niemców sudeckich stało się w pierwszym rzędzie **zagadnieniem angielsko - niemieckiem.**

Jest bowiem dzisiaj rzeczą jasną, że Francja, która zagadnieniem czechosłowackiem interesuje się w stopniu może jeszcze wyższym, niż Anglja, **świadomie i prawdopodobnie celowo, schodzi na plan drugi,** pozostawiając Anglji w nadchodzącej rozgrywce całkowicie wolną rękę. **Ten rozkład ról nie świadczy bynajmniej o bezsilności lub bierności Francji,** jak to od pewnego czasu usiłuje rezonować prasa niemiecka. Podział ten został napewno ustalony podczas wspólnych narad, a stał się on możliwy tylko wskutek bliskiego porozumienia i współpracy angielsko - francuskiej. Z punktu widzenia taktycznego, ma on zresztą plusy napewno nie do pogardzenia.

Bezpośrednie wciągnięcie Anglji w konflikt niemiecko - czeski **zmusza Niemcy do zmiany dotychczasowej taktyki.** Wobec Anglji, wobec zawsze podobno uśmiechniętego lorda Runcimana, nie sposób będzie nadużywać pięknie brzmiących frazesów, ani zbyt wojowniczo pobrzękiwać szabelką. To też taktyka niemiecka wobec Czechosłowacji wykazuje już teraz zmiany dość wyraźne.

Kompromisowa mowa Hessa, który oświadczył, że **„wybuch nowej wojny grozi zniszczeniem całej Europie, a zwycięstwo przyniesłby mógł jedynie bolszewizmowi"** i wizyty kpt. Wiedemanna w Londynie są dowodem, że Trzecia Rzesza nie śmie już wobec Anglji grozić wojną o Sudety. Dyplomacja niemiecka zrozumiała, że z dyplomacją angielską należy mówić językiem, który w Londynie może być wysłuchany i zrozumiany.

×

Czy jednak zmiana ta nie kryje w sobie niebezpieczeństw?

Obawiamy się, że tak. Jest prawdopodobne, że Niemcy zmierzać będą do osiągnięcia swych celów w Czechosłowacji **bez drażnienia Anglji,** w ramach pojęć i czynów, które nad Tamizą przyjęte zostałyby bez wstrząsu, a które, robiąc wrażenie pokojowych, zawierałyby groźbę na przyszłość i niosły z sobą **głębszą jeszcze, niż dotychczas, penetrację wpływów niemieckich w Czechosłowacji.**

Na łamach dzienników niemieckich pojawiły się już pogłoski, które zdają się świadczyć **o nowej tendencji niemieckiej.** Była już więc mowa o pakcie nieagresji, jaki kanclerz Hitler zaproponować ma Czechosłowacji pod pewnemi oczywiście warunkami, o konieczności powołania w skład gabinetu Czechosłowacji Henleina i jego ludzi, tak, jak niegdyś Guido Schmidta i Seyss-Inquarta do gabinetu Schuschnigga w Austrji. Ci niemieccy ministrowie mieliby „gwarantować" spokój wewnętrzny Czechosłowacji, a **w rzeczywistości rozsadzać nadwełtawską republikę i kryzys czechosłowacki czynić permanentnym.**

Po kilku latach ministrom niemieckim udałoby się może stworzyć w Czechosłowacji warunki takie, któreby rozwiązanie kryzysu wyznaczyły w jednym tylko kierunku.

Dla interesów Czechosłowacji taktyka Berlina może być niesłychanie groźna. Jej niebezpieczeństwo polega na tem, że w Londynie wzięta ona być może za dobrą i rzetelną monetę, **i że nawet oficjalny doradca rządu czeskiego lord Runciman może się nie poznać na wszystkich jej zasadzkach.**

Praga musi się strzec, aby pod wpływem Anglji nie doszło do jakiegoś układu, który bez wojny i bez alarmujących faktów dokonanych, wydałby jednak Czechosłowację pośrednio w ręce Niemiec.

N.

URLOP NAD ADRJATYKIEM
w DUBROVNIKU
Morze, słońce, plaża
FRANCOPOL, Mazowiecka 9
823

Nowa fala germanizacji

na uciśnionych Mazurach Pruskich

Akcja niemieckich czynników administracyjnych w Prusach Wschodnich na rzecz całkowitej likwidacji nazw miejscowości o brzmieniu wyraźnie polskiem względnie zniekształconem nie została jeszcze ukończona.

Ostatnio znów rozporządzeniem nadprezydenta Prus Wschodnich przechrzczono miasto **Darkehmen na Angerap, Kraupischken** zaś nazywa się od 15 lipca **„Breitenstein"**. W powiecie gierdawskim przechrzczono **Klein - Karpowen** na **„Kleinkarpen"**. W powiecie pasłęckim (Pr. Holland) **Gr. Bajohren** na **„Baiersfelde"**, **Gr. Wolla** na **„Grosswahldorf"**, **Danielen** na **„Kleinreimannswalde"**, **Leschnicken** na **„Klein - Heinrichstal"**, **Kl. Sawadden** na **„Kleinschwalgenort"**, **Wessolowen** na **„Kleinfronicken"**, **Jaworen** na **„Kleinrogonnen"**.

Przy sposobności należy przypomnieć, że kilka tygodni temu prezydent rejencji olsztyńskiej zarządził **zmianę nazw 500 miejscowości,** znajdujących się na podległym mu terenie (9 południowych powiatów wschodnio - pruskich, składających się na Mazury Pruskie i Warmię).

×

W związku z tem „Mazur" szczycieński pisze:

„W ostatnich dniach mnóstwo wiosek mazurskich otrzymało niemieckie nazwiska. Stare, szacowne nazwy mazurskie ustępują nowym niemieckim. Ustępują, lecz tylko w języku urzędowym, gdyż **Lud Mazurski z pewnością nadal posługiwać się będzie samorodnemi, swojskiemi nazwami osiedli mazurskich.** Nazwy te świadczą bowiem, że Mazury w tym kraju nie są żywiołem obcym, lecz że jako założyciele tych osiedli mają na tej ziemi pełne prawa do życia i należytego rozwoju".

Ale nietylko nazwy osiedli podlegają niemczeniu. Podobnie się działo i dzieje z nazwiskami rodowemi. Pisze o tem dr. Wojciech Kętrzyński:

„Piszący po niemiecku urzędnicy niemczyli imiona Mazurów, **choć osoby je noszące nie były Niemcami.** Potomków Kurczątka z Salpiku nazywano potem Hahn, Marcin Fischer, który w 1465 roku założył Rybitwy, jako też Janko Schuetze, który 1557 założył Strzelce, mają nazwiska przełożone z polskiego, a właściwie nazywali się Rybitwa i Strzelec. Tak np. 1578 na podaniu urzędowem napisano „Stenzel Draussbitz von Sagsau", na drugiej stronie zrobiono urzędową wzmiankę, w której go nazywają: „Stenzel Sagseffski", to jest „Stanisław Zakrzewski". W innem podaniu z r. 1570 mówiono o „Johann Wiliamofski auf Samrot" pod Morągiem, na drugiej stronie napisano: „darauf ist an Hans von Wilmsdorf geschrieben". Panowie Baerenreiter po polsku nazywali się Przyjemscy, herbu Rawicz: Baerenreiter jest tłumaczeniem herbu który wyobraża pannę na niedźwiedziu. Burskich nazywano von Habicht, znaczy od herbu Jastrzębiec, herb Ślepowron przezwano Nachtrabe, herb Cietrzew — Birkhahn. Kwiatkowskich nazywano Blumstein itd. Nazwiska niemieckie w Prusach Wschodnich nie są pewnym dowodem narodowości niemieckiej!"

Zbrojni Szkoci płyną do Palestyny

„Prosperity" zgłuszona hukiem bomb

Korespondencja własna „Kurjera Polskiego"

Tel-Aviv, w lipcu.

Pod wpływem huku bomb, jaki nieustannie rozlega się w całej Palestynie, **zmieniono w Londynie zamiary.** Zamiast wykwintnego dyplomaty, który zawieźć miał w tece plan podziału Palestyny na żydowską, arabską i mandatową, załadowano na potężne pancerniki **zmotoryzowane pułki, głównie szkockie, jako że najbitniejsze.**

Co do nich, panuje w Londynie niewzruszona pewność, że wbrew swej cnocie narodowej, **nabojów oszczędzać nie będą,** byle lew brytyjski spokojnie mógł wygrzewać się w słońcu judejskiej pustyni, czy też zielonego, urodzajnego Emeku.

Płynie wojsko, **podniecając zawziętość Arabów i sącząc nadzieję w serca stęsknionych do spokojnego życia Żydów.**

Gałęzie krzewów na pardesach już uginają się pod ciężarem owoców, w październiku trzeba będzie zacząć rwać pomarańcze i eksportować, a jak tu ruszyć do roboty, **kiedy bystre oko arabskiego partyzanta wypatrzy** każdego wychodzącego z „kwucy", aby poczęstować go kulą z nowoczesnego (angielskiego!) Winchestera.

Jaką drogą dostaje się ta broń w ręce Arabów, pozostało dotychczas kwestją niewyjaśnioną.

Kolonje rolne Żydów muszą więc bronić się i czuwać, zamiast pracować. Na dachach wysokich strażnic dzień i noc czuwają warty przy sygnałach świetlnych i dźwiękowych, aby skrzyknąć całą okolicę, **gdy brunatne burnusy transjordańskich Beduinów ukażą się na horyzoncie.**

W tych warunkach na kolonjach rolnych i plantacjach pozostaje tylko ten, kto musi. Jest to oczywiście wielki cios dla ideologów żydowskiej Palestyny, którzy podstawę i nadzieję gospodarczego odrodzenia „Ziemi wróconej" widzieli w rozwoju rolnictwa i hodowli.

Wszyscy Żydzi pchają się teraz do miast. Ale Jerozolima, Haifa i Tel-Aviv, **to już nie te miasta wesołe, zamożne, kwitnące, rosnące i bogacące się niemal w oczach.**

Jeszcze przed kilku laty nabycie terenu budowlanego było niemożliwością, dziś każdy chętnie sprzedał by swą własność. W pyle zapomnienia utonęło tak popularne doniedawna podniecające słowo „prosperity" i coraz tęskniej brzmi powitanie „Szalom", co oznacza pokój.

Banki zamarzły. Opęczniałe gotówką, od której już dawno nie płacą procentów, wstrzymują się od wszelkich tranzakcyj.

Wykresy statystyczne handlu **zaznaczone są linjami niemal prostopadle biegnącemi ku dołowi.**

Rojne doniedawna kawiarnie na „sztrandzie" Tel-Avivu opustoszały od chwili, gdy w centrum tego najbardziej żydowskiego miasta w świecie wybuchła arabska bomba.

Przyniosła ona poza powiewem śmierci i stratami materjalnemi przygnębiającą świadomość, **że wojna z kolonij, wsi i zasadzek górskich przeniosła się na ulice miast,** aby porazić najczulszy nerw życia nowej Palestyny.

Potem wybuchły bomby w Jerozolimie i Haifie.

W Jerozolimie tak blisko siedziby Wysokiego Komisarza, że wzburzyło to nawet flegmatycznych i zawsze spokojnych Anglików.

Bomby w Haifie zabolały bardzo admiralicję angielską, która jak oka w głowie strzeże potężnej bazy brytyjskiej floty wojennej.

Zdumienie, a potem groźną reakcję w postaci szubienicy Ben Josefa wywołały **próby odwetu żydowskiego,** który rodzi się z determinacji i także chwyta się karabinów, rewolwerów i bomb — broni dotychczas niemal obcej temu narodowi, niepozbawionemu wprawdzie ducha zaczepliwości, ale nie skoremu do otwartej walki.

Wydaje się, że **rozgrywka palestyńska weszła w stadjum decydujące.**

Anglicy nie dopuszczą, aby z dymem pożarów łuną ognia świecił gigantyczny rurociąg naftowy z Mossulu, podpalany wciąż przez Arabów; nie pozwolą, aby stanęły ogromne turbiny elektrowni Ruthenberg Co. na Jordanie, **bo to sparaliżowałoby życie całej Palestyny;** obronią za wszelką cenę „Palestine Potash Co." na Morzu Martwem, bo to żywe źródło miljonów i twórczy zastrzyk dla angielskiego przemysłu wojennego.

Dlatego płyną Szkoci.

Czy jednak zapewnią oni spokój na okres zbiorów pomarańczy w pardessach, czy zapewnią ruchliwość martwiejącemu pieniądzowi, czy podniosą znów życie tej krainy do poziomu „prosperity"?

Narazie na spotkanie **wychodzi im z tęsknem wołaniem „Szalom"** zmęczony hukiem bomb Żyd oraz zielona chorągiew arabskiego buntu, gniewnie potrząsana [illegible] z ukrytego gdzieś w Syrji [illegible]elkiego Mufftiego Husseina.

Czy stalowa pięść brytyjska okaże się dość silna, zobaczymy już w **najbliższym czasie.**

S. Z.

W świetle prasy

CZY HUMOR TU COŚ POMOŻE?

Donosząc o zamianowaniu lorda Runcimana doradcą brytyjskim w Pradze, londyński korespondent **„Kurjera Warszawskiego"** pisze:

„Wiadomość powyższa przyjęta została z wielkiem zadowoleniem przez tutejsze koła polityczne, gdyż sam fakt pobytu doradcy angielskiego w Pradze będzie gwarancją, że sprawa Niemców sudeckich nie zostanie załatwiona przemocą przez stronę trzecią.

Jeśli chodzi o osobę lorda Runcimana, wybór wydaje się pod każdym względem szczęśliwy, jest to bowiem umiarkowany mąż stanu o wielkiem doświadczeniu politycznem i szerokich liberalnych poglądach, posiadający wyjątkowe poczucie humoru.

Ta ostatnia, tak cenna zaleta, może jednak okazać się mało skuteczna. Przecież ogólnie wiadomo, że Niemcy nie wiele mają poczucia humoru. Tem mniej ci z Sudetów.

ZA POLSKI WIERSZYK — BATY

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy sympatyczny reportaż z pobytu na kolonjach letnich w Polsce dzieci polskich z Niemiec. Jakże uszczęśliwione są te dzieciaki, które nareszcie znalazły się w kraju własnej mowy, własnych ludzi. Wszystko im się tu podoba. Korzystają sporo i dużo się uczą.

Ale jakże tam bywa po powrocie?

„Kiedy w ub. roku opuszczaliśmy Polskę — opowiada dwunastoletni Zygmuś Grzelak z Królewca — umieliśmy dwadzieścia ładnych piosenek polskich. Dzieci niemieckie są bardzo ciekawe jak to jest w Polsce i musimy im zawsze długo opowiadać. Johann od młynarza nauczył się nawet na pamięć wiersza „A za tego króla Jana". Jo go nauczył. Jo sam. Tylko go na końcu za ten wiersz ojciec spał pasem. I mnie też. A teraz znowu do Polski przyjechałem."

To tak już jest z tą „przyjaźnią".

WYMOWNY TYTUŁ

W „A.B.C." czytamy:

„PRZEFARBOWANIE

Jak donosi agencja „Kabel", Związek Młodej Polski przemianował w tych dniach nazwę uroczystości dożynkowych w dniu 15 sierpnia — na Zlot Młodych Chłopów.

Komitet Zlotu Młodych Chłopów wydał już specjalne odezwy."

Komentarza brak, ale tytuł jest dość wymowny. Takie „przefarbowywania" — to wcale pospolite zjawisko.

TO JUŻ PACHNIE SKANDALEM

Znakomity literat Jan Wiktor pisze w „I.K.C.":

„Gromada rumuńskiej młodzieży, złożona z 31 dziewcząt, przyjechała najzupełniej przygotowana, aby godnie reprezentować swój naród, odbyła wcześniej kursy, na których zaznajomiono ją z historją Polski, z jej zabytkami, z kulturą, sztuką, literaturą, ze stosunkami wewnętrznemi.

Przyjechały. We Lwowie zgotowano im gorące, z bankietem przyjęcie i odesłano ich do łemkowskiej wsi, jednej z najciemniejszych i najnędzniejszych.

I tu zaczyna się gehenna i skandal. Wpłaciły po kilka tysięcy lej na utrzymanie i pobyt w Polsce i zostały bez grosza. Nie miały na bilet w autobusie, a o zniżce dla nich nie było mowy, więc musiały piechotą wędrować z Piwicznej do Jaworek ścieżkami górskiemi, uciążliwemi nawet dla wytrawnych piechurów.

— Gdzie się podziały te pieniądze? — zapytuje autor „Wierzb nad Sekwaną". — Jakie wyobrażenie o Polsce będą miały te dziewczęta rumuńskie?

Konjunktura polska zależy od rolnictwa

Wicepremjer Kwiatkowski o ustawie finansowo-zbożowej

Wicepremjer i minister Skarbu inż. E. Kwiatkowski wygłosił wczoraj w Senacie dłuższe przemówienie, w którem przedstawił wątpliwości, jakie się nasuwają w związku z ustawą finansowo - zbożową i oświadczył: „Sądzę, że trzeba uczciwie i jasno wyznać, że tych wątpliwości nikt nie jest w stanie w chwili obecnej rozprószyć doszczętnie. Przypuszczać raczej należy, że *życie praktyczne zmusi nas w przyszłości do niejednej korektury i do silniejszego uwzględnienia w rachunku tej lub owej, już obecnie dostrzeganej trudności.*

Na dziś możemy przeciwko tym wątpliwościom jedno tylko stwierdzić napewno: przetworzenie jakiej kolwiek innej zasady lub innego pomysłu na formę praktycznego i skutecznego działania budzi jeszcze wiecej zastrzeżeń i wątpliwości, nie mówiąc już o tem, że niektóre pozornie proste zalecenia wypróbowaliśmy już sami w latach „wielkiego kryzysu" z jak najgorszym rezultatem i dla skarbu państwa i dla rolnictwa, i dla całości gospodarstwa narodowego, i dla pracowników żyjących z pracy zarobkowej".

Dalej p. wicepremjer stwierdził: *konjunktura i kryzys dla nas, dla narodu na dorobku,dla narodu, który samorzutnie redukuje swą konsumcję artykułów pierwszej potrzeby by w przyszłości żyć w nieco znośniejszych i pewniejszych warunkach, to kwestja życia lub zguby.* Stąd płyną dwa wnioski:

1) sytuacja i równowaga na naszym rynku wewnętrznym jest dla nas sprawą najważniejszą i zasadniczą.

2) w granicach ekonomicznych możliwości musimy mobilizować się. dla odparcia wpływów zewnętrznych, rujnujących naszą konjunkturę wewnętrzną.

Sytuacja gospodarcza rolników — warstwy posiadającej obecnie jeszcze taką silną przewagę liczebną w Polsce — wywiera faktycznie i psychologicznie niezwykle silny wpływ na całokształt konjunktury polskiej.

Dziś znajdujemy się w sytuacji takiej: gdybyśmy pozostawili automatyzmowi kształtowanie się cen zbożowych w kraju na zasadzie konkurencji z nadwyżkami światowemi, wyprodukowanemi w innych warunkach gospodarczych, to rynek rolniczy uległby spustoszeniu, a ceny wewnętrzne żyta zepchnięteby zostały m. w. do 11 — 12 zł. za q. pszenicy 13 — 14 zł. za q, pomimo, iż po paru miesiącach mogłoby się okazać, iż t. zw. nadwyżka była minimalną, a ruch cen nieusprawiedliwiony istotną sytuacją rynku.

Rolnicy straciliby na czysto w dochodzie społecznym conajmniej sto kilkadziesiąt miljonów złotych. A cena chleba spadłaby — jak to ustaliliśmy w szczegółowych badaniach — o 2—3 groszy na kilogramie, co — po wszelkich kompresjach cen — posiada swoje uzasadnienie. *Minimalny zarobek konsumentów reprezentujący może 10 procent strat rolnictwa — wnet zemściłby się na miastach i na przemyśle, na handlu i na pracownikach przez redukcję zatrudnienia, a ten ostatni czynnik waha się pomiędzy konjunkturą, a kryzysem w granicach kilkuset miljonów złotych.*

W ten sposób zagadnienie cen zboża staje się zagadnieniem ogólno - gospodarczem w państwie. *Żadna społecznie zdefinjowana klasa. ani żaden dział gospodarstwa narodowego nie zarabia na spadku cen zboża do granic krytycznych, a gdy nikt legitymowany społecznie czy gospodarczo nie ma interesu w tej katastrofie, to nie ma i prawa do wyciągania z niej drobnych korzyści, i oznaczających klęskę kraju.*

Dotychczasowe metody odnosiły się do nadwyżki produkcji zbożowej jak do klęski gospodarczej i społecznej. Istnieją pisane opinje, które twierdzą, że gdyby rolnicy solidarnie spalili zaraz po żniwach te kilkoprocentową nadwyżkę zbożową. to zarobiliby sami na tem i państwu oszczędziliby kłopotu i wydatków.

Musimy ustalić opinję przeciwną, że dążymy świadomie do wyprodukowania nadwyżej zbożowych i do dalszego trwałego rozwoju konsumcji wewnętrznej.

Nie w imię wąskiego interesu wsi powstał projekt tej ustawy. Rząd nie pragnął nikogo tą ustawą zjednać. Ona — mimo swej niedoskonałości w formie i mimo pozornej jednostronności — *ma na oku interes całości państwa i całości gospodarstwa.* Jej zadaniem jest pierwsza próba rozwiązania ważnego zagadnienia gospodarczego: *podtrzymania obecnej fazy konjunkturalnej,* której proporcjonalnie więcej korzyści akumuluje się w miastach. przez niedopuszczenie do zrujnowania równowagi wsi, przywróconej częściowo i niedawno tak olbrzymim wysiłkiem skarbu państwa i ofiarami całego społeczeństwa. Być może, że jakiś szczegół tej ustawy nie zda swego egzaminu życiowego i ulegnie w przyszłości reformie.

Ale nie wątpię, że zasadnicza myśl i główna tendencja tej ustawy zdobędzie trwałe obywatelstwo w strukturze działań ekonomicznych Polski.

Płatna nauka w rzemiośle

Rozporządzenie o wyjątkach od zakazu

Ministrowie przemysłu i handlu oraz opieki społecznej wydali rozporządzenie o określeniu rodzajów rzemiosła, w których dopuszczony jest wyjątek od zakazu pobierania opłat za naukę rzemiosła.

Rozporządzenie to dopuszcza wyjątek od zakazu pobierania przez przemysłowca (pryncypała) opłat za naukę uczniów przemysłowych w następujących rzemiosłach: rzeźbiarstwie (rzeźbienie w drzewie i kamieniu), wyrobie szkieł i narzędzi optycznych, tokarstwie w drzewie, wyrobie instrumentów muzycznych, grawerstwie, jubilerstwie i złotnictwie, zegarmistrzostwie, fotografowaniu.

Przepis ten nie narusza zakazu bezpłatnego zatrudniania uczniów przemysłowych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 25-ym b. m.

30 kobiet

wykłada na uniwersytetach niemieckich

Na niemieckich uniwersytetach wykłada 26 kobiet, ponadto zaś 4 kobiety mają katedry na politechnikach. Większość profesorek poświęciła się wiedzy przyrodniczej, jak botanika, oceanografja, zoologja, chemja i t. p. Zaledwie jedna kobieta wykłada na wydziale prawnym.

Gdy braknie na wojnę pieniędzy...

Niepokojący stan skarbu japońskiego

Do prowadzenia wojny potrzeba jest — jak wiadomo od czasu słynnego aforyzmu Napoleona — trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Doświadczenia dziejowe, z ostatnią wielką wojną włącznie, potwierdziły bez zastrzeżeń tę prawdę, głoszoną przez wielkiego Korsykanina. Rzekomo inaczej przedstawiają się warunki wojny japońsko - chińskiej, w ujęciu różnych **naszych domorosłych polityków,** którzy głoszą orbi et urbi, iż Japończycy prowadzą wojnę i zwyciężają **rzekomo bez pieniędzy** i co jeszcze ważniejsze — bez uszczerbku dla swojej gospodarki narodowej.

Czy jednak tak jest naprawdę? **Dewaluacja yena** — przeprowadzona w lipcu r. ub. — zdawała się mówić dobitnie o czemś zupełnie innem. O czem innem mówi też wyraźnie fakt, **iż rząd japoński podjął ostatnio w Banku Japonji złota na sumę 300 miljonów yen.** W ten sposób zapas złota w Banku Japonji zmniejszył się bardzo wydatnie i **wynosi w tej chwili zaledwie 500 miljonów zdewaluowanych yen. Robi to takie wrażenie, jakby rezerwy skarbowe zostały już całkowicie wyczerpane.** Dla ratowania sytuacji musi się widocznie rząd japoński uciekać do środków iście drakońskich.

Jak długo jednak może trwać taka gospodarka? I czy to jest naprawdę wojna, prowadzona bez pieniędzy? Działania wojenne prowadzi Japonja **kosztem niesłychanego obciążenia swego obywatela, nie cofając się przed zupełnem ogałaceniem skarbu.** Na dalszą metę musi to doprowadzić nietylko do zupełnego bankructwa gospodarki narodowej — ale ostatecznie uniemożliwi prowadzenie wojny wogóle.

To też przedłużanie się wojny na froncie chińskim — mimo pozornych zwycięstw — **stanowi dla Japonji poważne niebezpieczeństwo.** Na prowadzenie wojny bowiem potrzeba istotnie pieniędzy, pieniędzy i tylko pieniędzy — w Azji, czy w Europie, przed stu laty, czy tem bardziej teraz.

(n.)

Podróżuj samolotem

MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

32

POWIEŚĆ

— Nie zdaje mi się — mecenas Rubelek potrząsnął głową — zbyt wielkie ryzyko. Krystyna Brandl mogła zapukać do bliższych drzwi, mogła zejść na dół i narobić alarmu w sieni odcinając drogę złoczyńcy. Mógł wreszcie ktoś z mieszkańców domu wyjść na schody.

— Zapewne, będziemy jednak zmuszeni przyjąć tego rodzaju wyjaśnienia. Mieszkańcy tej klatki schodowej nie podlegają posądzeniu dlatego że: mieszkanie na parterze jest niewynajęte ,dwa mieszkania obok Spokojnego były puste o tej porze dnia, na drugiem piętrze żona doktora była w kuchni razem ze służącą, lokatorzy drugiego mieszkania wyjechali na letnisko, w trzecim lokalu Zogart przyjmował profesora Brandla. Na trzeciem piętrze dwa mieszkania są niezajęte a w trzeciem wszyscy lokatorzy siedzieli przy obiedzie. Nikt w tym czasie nie odwiedzał ich także... Widzi więc pan, że wypadałoby przyjąć wersję napastnika z zewnątrz.

— Który — dokończył żywo mecenas Rubelek — dorobiwszy sobie klucz do jednego z pustych mieszkań, schował się w niem, czekając aż odnajdzie go tam przetrząsająca dom policja! Nie, panno Elżbietko... to coś nie tak... A jeszcze jedno. Czemuż to ten napastnik, jeśli postanowił odebrać życie Krystynie Brandl, czemuż gdy zobaczył, że zraniona nie upadła i posuwa się dalej. nie strzelił do niej poraz drugi?

— Może chybił....

— Gdzież w takim razie ślad od drugiej kuli?

— To prawda — zmartwiła sie Brunicka — nie pomyślałam o tem. A może... może był tak pewien swego strzału?....

— Morderca nigdy nie może być zbyt pewnym strzału, jedna minuta życia ofiary może pomóc do zdemaskowania sprawcy... Gdyby Krystyna zdążyła powiedzieć coś... Tak. droga pani, sprawa pana Spokojnego bardzo źle się przedstawia. To wszystko cośmy tu powiedzieli zacieśnia raczej wokoło niego sieć podejrzeń. To mi zresztą bardzo wygląda na to, co Francuzi nazywaja „crime passionnel", zbrodnia na tle uczuciowem, właśnie ten brak drugiego strzału mimo, że ona żyła jeszcze... Można strzelić w uniesieniu ale nie dobijać raniona... I to że strzeliwszy usiłuje ją potem ratować...

— Jak pan może — wykrzyknęła Elżbietka — przecież on jest niewinny.

— Tak, tak oczywiście, ja tylko mówię, że to się samo rzuca w oczy. no poprostu prosi się, aby to on a nie kto inny był sprawcą. Możnaby z tego zrobić wspaniałą obronę. wzruszyć pół sali, pozyskać całą prasę! Odmalować tragiczną, prowadzącą do zbrodni miłość prostego. szlachetnego człowieka do wyrafinowanej kusicielki... Ach, to byłaby obrona, panno Elżbietko!

Brunicka zerwała się z gniewem z fotelu. Była wzburzona, usta jej drżały a brwi ściągnęły się groźnie.

— Zrobię wszystko, co będę mogła, aby nie dać panu okazji do wygłoszenia podobnej obrony — wykrzyknęła.

— Ależ panno Elżbietko...

—Sądzi pan, że nie potrafię sama...

— Ależ panno Elżbieto, jeśli to ...anią gniewa.... doprawdy, nie myślałem. — Mecenas Rubelek skurczył się w fotelu pod piorunującem spojrzeniem swej aplikantki. — Oczywiście, jeśli uda się nam do... ść niewinności Spokojnego, to ...turalnie... pani rozumie ale są ...podobne....

W tej chwili zadźwięczał dzwonek. Mecenas i Brunicka byli sami z kancelarji i nie była to godzina przyjęć adwokata.

— Któż to może być? — westchnął mecenas. Dzwonek odezwał się powtórnie.

— Pójdę otworzyć — zdecydowała się Brunicka. Niski, tęgi pan w piaskowem ubraniu o twarzy zaczerwienionej z gorąca, uśmiechnął się dobrodusznie do Elżbietki.

— Chciałbym mówić z mecenasem Rubelkiem.

— W jakiej sprawie? — spytała rzeczowo, bo uraził ją poufały uśmiech obcego i ciekawe spojrzenie jego blado - niebieskich ukrytych w rozchyleniu powiek, oczu. — Jestem aplikantką mecenasa — wyjaśniła jeszcze widząc wahanie gościa.

— Mimoto wolałbym mówić osobiście z mecenasem... Chodzi tu o ogłoszenie.

— Ogłoszenie? — zainteresowała się Brunicka. — To właściwie ja dawałam to ogłoszenie, ale oczywiście i pan mecenas... Panie mecenasie zawołała otwierając drzwi do gabinetu — jest tu ktoś w sprawie ogłoszenia o torebce!

Przybysz wszedł tuż za nią do gabinetu i skłoniwszy się przed Rubelkiem, oznajmił:

— Państwo pozwolą, że się przedstawię, jestem inspektor Biruza z urzędu śledczego...

Wyraz rozczarowania odbił się na twarzy Elżbiety.

— I pan znalazł tę torebkę? — spytała z niedowierzaniem.

Inspektor Biruza wyjął z teczki jakiś przedmiot starannie zawinięty w papier:

— Czy to ta torebka?—rzekł rozwijając pakiet. Elżbietka wzięła z jego rąk białą skórkową torebkę z białą kościaną rączką i otworzyła ją śpiesznie. Ale w miarę jak wyjmowała znajdujące się w niej przedmioty, twarz jej pochmurniała. Były to bowiem: chusteczka do nosa, pomadka do ust, puderniczka, grzebyk i portmonetka z niewielką ilością drobnych pieniędzy. Nic więcej. Elżbietka wypróżniła torebkę i spojrzała pytająco na inspektora.

— Nic więcej w niej nie było.... potrząsnął głową inspektor. — Czy to pani torebka?

— Ach nie! — zaprzeczyła z żywością.

Inspektor Biruza zdawał się czekać na wyjaśnienie. Udzielił mu go milczący dotychczas Rubelek.

— Panna Brunicka zajmuje się z mojego polecenia tą sprawą...

— Jaką sprawą? — zdziwił się Biruza.

— Sprawą morderstwa na ulicy Hożej — wtrąciła śpiesznie Elżbietka, morderstwa o które obwiniają Eugenjusza Spokojnego.

Inspektor patrzał uważnie w twarz panny Brunickiej.

(d. c. n.).

LIPIEC
27
ŚRODA
Natalji P.
Wsch. sł. 3.48. Z. 7.37.

POGODA NA DZIŚ
W całym kraju pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach miejscowych lub ciszy. Temperatura w ciągu dnia około 30 st. W godzinach popołudniowych skłonność do burz cieplnych.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak".
Teatr Polski: „Cyganerja paryska".
Teatr Letni: „On i jego sobowtór".
Teatr Mały: Nieczynny.
Teatr Nowy: „Kochanek — to ja".
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Malickiej: „Na fali eteru".
Teatr Kameralny: „Zbyt liczna rodzina".
Instytut Reduty: nieczynny.
Teatr Wielka Rewia: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: nieczynny.
Teatr 8.15: „Krysia Leśniczanka".
Małe - Qui - Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Mazowiecka 12): Nieczynny.
Dolina Szwajcarska: Codziennie koncerty muzyki lekkiej od godz. 11 rano do 23.30.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Córka Szanghaju".
Atlantic: „Wyspa skazańców".
Bałtyk: „Więzy miłości".
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos".
Casino: „Piętnastolatka".
Colosseum: „Zaginiona dżungla".
Czary: „Cień Szanghaju" i „Książę X".
Elite: „Królestwo za pocałunek" i „Brutal".
Europa: „Ludzie Wisły".
Filharmonja: „Szczęśliwie się skończyło".
Hollywood: Nieczynny.
Helios: „Miłość i łzy kobiety" i „Niedorajda".
Imperial: „Strzał w nocy".
Italja: „Romeo i Julja".
Kino parafji św. Andrzeja: nieczynne.
Majestic: „Dżentelmen wierzy kobiecie".
Mewa: „Lekarz pięknych kobiet" i „Szalony porucznik".
Miejski: „Trędowata".
Nowa Tombola: „Eskapada" i „Królowa tańca".
Palladium: „Ostatni akt zemsty".
Pan: Pierwsza miłość".
Petit Trianon: „Pod twoim urokiem" i „Hollywood".
Raj: „Dama kameljowa" i dodatki.
Rialto: „Ludzie Wisły".
Roma: „Maski Jorda Blakeneya".
Sokół: „Sonata Kreutzerowska".
Sorrento: „Włóczęgi północy" i „Toni z Wiednia".
Studio: „Indyjski grobowiec".
Sfinks: „Jej pierwszy bal".
Stylowy: „Patrol na pustyni".
Świtowid: nieczynny.
Świt: „Mały marynarz".
Ton: „Dzień na wyścigach".
Uciecha: „Kapitan Molenard".
Victoria: „W cieniu Krzyża".
Wanda: „Moja panna mama".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „CYGANERJI PARYSKIEJ" PREMJERA „SUBRETKI" DEVAL'A

Dziś i w czwartek odbędą się ostatnie przedstawienia ciekawej sztuki według H. Murger'a w przeróbce Marjana Hemara p. t. „Cyganerja Paryska" z Barszczewską i Modzelewską w głównych rolach kobiecych.

W sobotę premjera nowej komedji Deval'a p. t. „Subretka", którą zapowiadają na nadchodzący sezon repertuary prawie wszystkich scen miast europejskich.

Sztukę reżyseruje Aleksander Węgierko, a rolę tytułową wykona ulubienica publiczności Stefanja Jarkowska. Dekoracje Zofji Węgierkowej.

SUKCES KOMEDJI „NA FALI ETERU"

Komedja muzyczna „Na fali eteru" (Paul Leone, L. Brodzińskiego i Lawiny - Świętochowskiego) co wieczór jest gorąco oklaskiwana przez rozbawioną publiczność. Koncert gry aktorskiej dają: Benita, Sym, Wierzejska, Zawistowski. Reżyserja Zawistowskiego, dekoracje St. Kurmana.

Pocz. o 8 m. 15 wiecz. koniec o 10 min. 15 w.

Froterowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie i opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od pluskiew, czyszczenie tapet i sufitów pastą na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-28 92. 53

Ostatnie matury starego typu

Początek roku szkolnego 3-go września

Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego wydało komunikat w sprawie egzaminów dojrzaści.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów, przystępujących do egzaminów poraz pierwszy, odbędą się we wrześniu 1938 roku i w lutym 1939 roku. Od września 1939 roku, do końca roku 1940 do egzaminów dojrzałości będą dopuszczeni tylko ci, którzy nie zdali egzaminu za pierwszym i drugim razem oraz ci, którzy przystępują do egzaminów dojrzałości na prawach uczniów.

Osoby chcące przystąpić od września 1939 roku do końca roku 1940 poraz pierwszy do egzaminów maturalnych nie będą pod żadnym względem dopuszczane.

W ministerstwie Oświaty czynna jest specjalna komisja, która opracowuje już nowy wzór końcowych egzaminów licealnych, które od roku 1940 zastąpią maturę.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1938/39 nie ulegnie opóźnieniu i przewidziane jest na dzień 3 września.

Echa procesu Fleischerowej

Po 2 latach wykryto autora anonimów

Po dwóch latach wykryty został autor anonimów, które w sierpniu 1936 r. wpłynęły na ręce sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi, dr. Koruszewicza w Krakowie, przeciwko dr. sędziemu Józefowi Stankiewiczowi z Brzeska. Anonimy te wpłynęły w związku z procesem Fleischerowej.

Drobiazgowe śledztwo wykazało ponad wszelką wątpliwość, iż anonimy były oszczerstwem.

W styczniu b. r. prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, rozpatrując zażalenie na orzeczenie prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie w sprawie zupełnie innej, stwierdził, że zażalenie to skreślone zostało tem samem pismem, co tamte anonimy. Zażalenie wnosił **Józef Słowiński z Brzeska.**

Słowińskiego aresztowano. W czasie śledztwa **przyznał się on, iż jest autorem anonimów przeciw sędziemu** Stankiewiczowi.

Był on już karany za kłamliwe anonimy, jakie miał brzydki zwyczaj pisywać.

Nowa partja zesłańców

do Berezy

Z polecenia ministra Spraw Wewnętrznych skierowana została ostatnio do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej nowa grupa szkodników gospodarczych i kryminalistów.

Osadzono w Berezie Kartuskiej Eljasza Weintrauba machera podatkowego z Łodzi, **Hipolita Januszkiewicza**, zawodowego kasiarza, postrach jubilerów poznańskich, 9 razy karanego sądownie, **Moszka Gorfinkla**, pasera z Lublina, **Czesława Grzywnowicza**, awanturnika-nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców, **Stanisława Liszka**, złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotowywał z innymi więźniami plany przestępstw, których zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia oraz **Feliksa Michalskiego**, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich, osiem razy karanego sądownie.

Za uwłaczenie pamięci Marsz. Piłsudskiego

10 miesięcy więzienia

W Toruniu odbył się drugi w ciągu ostatnich 10-iu dni proces o uwłaczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł szofer Z. Wojciechowski, który w rozmowie prywatnej znieważył pamięć Wielkiego Marszałka. Sąd skazał Wojciechowskiego **na 10 miesięcy więzienia** i 40 zł. kosztów sądowych. Skazany przebywa w areszcie.

Losowanie książeczek premjowanych P. K. O.

serji I i II

Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 19-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek nr. nr.: 9839 37608 35579 46761.

Książeczki premjowane serji I-ej wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. nr.: 10541 i 43066.

Dnia 25 lipca 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 38-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciela następujących książeczek nr. nr.: 51153 236 385 52393 733 53674 55013 043 898 56307 801 57770 58497 60315 340 388 411 61996 63287 65727 71328 72559 74739 76199 826 77020 378 546 80783 82476 83307 85754 88865 89362 90016 392 91872 92204 540 93805 94010 273 97497 734 98927 99528 100065 101323 102511 103970 105620 106022 827 107703 108162 109509 112087 113770 114781 115937 117415 678 118178.

Książeczki premjowane serji II, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. nr.: 111470 i 116492.

RAID PO POMORZU I WYBRZEŻU

W dniu 1 sierpnia r. b. odejdzie z Warszawy do Gdyni z zatrzymaniem się w Chojnicach, Bydgoszczy i Toruniu pociąg popularny.

Pociąg odejdzie z Warszawy Głównej dnia 1 sierpnia o godz. 19 m. 55, powróci do Warszawy Głównej w dniu 5 sierpnia o godz. 5 min. 33.

Uczestnicy wycieczki będą mieli tak podczas jazdy, jak i postojów zabezpieczone miejsca numerowane do leżenia, wyposażone w miękkie materace i poduszeczki.

Cena karty kontrolnej zł. 17.85.

Radjo

ŚRODA, 27 lipca

WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna 11.37 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert z Wilna. 16.35 Jak powstaje motocykl — reportaż z Wilna. 16.45 Dlaczego i jak wojska studjują historję — wygł. mjr. dypl. Władysław Dziewanowski. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Ogród angielski — feljeton — wygł. Stanisław Wasylewski 18.10 Koncert z Krakowa. 18.45 Recital prozy. 19.00 Recital wioloiczelowy, ronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 19.20 Pogadanka aktualna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a polska ziemnia" — audycja w opracowaniu Witolda Hulewicza. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteor. i pogadanka aktualna w języku francuskim.

ŚRODA, 27 lipca
16.45 „Dlaczego i jak wojska studjują historję?" — mjr. dypl. Władysław Dziewanowski.
18.00 „Ogród angielski" — feljeton.
19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy.
21.10 „Chopin a Polska Ziemia" — „Apoteoza polskości".
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert muzyki salonowej. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Płyty. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKICH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH

SPW. Fala 22 m. 13,6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m. 11,5 Mc.
(Czas środkowo-europejski)

24.00 Zapowiedź stacji i Dziennik w języku polskim i ang. 0.15 Pogadanka aktualna w języku ang. 0.50 Chłopi przyjmują gości z miasta — pogadanka Anny Podgórskiej. 1.00 Polska muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Cz. Lewandowskiego. 2.00 Koncert. 2.50 Program na jutro.

CZWARTEK, 28 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert Ork. Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka salonowa. 16.40 Jak powstaje samochód — pogadanka. 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — feljeton Stanisławy Goryńskiej. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Koncert z Katowic. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19.10 Koncert laureatów Konserwatorjum Warszawskiego 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 „Letnie nastroje" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21.35 „Morze i muzycy" — koncert symfoniczny z Paryża. 22.30 Muzyka peruwiańska — z okazji święta narodowego Peru. 22.50 Wiadomości sportowe. 22.55 Przegląd pracy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w jęz. niemieckim.

CZWARTEK, 28 lipca
16.45 „Spółdzielnia turystyczno-letniskowa — feljeton.
18.30 „Trwoga w San Antonio" — słuchowisko.
19.10 Koncert laureatów Konsew. Warszawskiego.
19.40 „Letnie nastroje" — koncert rozrywkowy.
21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej.
21.35 „Morze i muzycy — koncert symfoniczny z Paryża.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacyj. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra Salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Muzyka polska. 18.00 Muzyka lekka. 22.00 „Głosy na scenę" — wycinek z powieści Marji Ukniewskiej p. t. „Strachy". 22.20 Muzyka lekka i taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH

24.00 Zapowiedź stacji i Dziennik w języku polskim i ang. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 Gra Kujawska Kapela. 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 Chór Polskiego Radja pod dyr. Stanisława Nawrota. 2.00 Lekka muzyka polska. 2.50 Program na jutro.

Zapisujcie się do LOPP

Ze świata muzyki

Rok wielkich symfonij Mozarta

Jeżeli rok 1787 w życiu Mozarta oznacza się, jako rok „Don Juana", to z równem prawem można rok bezpośrednio następny nazwać rokiem wielkich symfonij, bo w tym właśnie roku 1788-ym napisane zostały trzy największe jego arcydzieła orkiestralne: symfonje Es-dur, G-moll i C-dur, obok których wymienić jeszcze należy przepiękny Koncert fortepianowy D-dur, będący godnym ich rówieśnikiem.

Wogóle Mozart napisał symfonij 41 całkowicie wykończonych. Są pomiędzy niemi bardziej i mniej udane, ale, z wyjątkiem może jeszcze Symfonji D-dur, znanej pod nazwą Symfonji bez menueta, wszystkie wcześniejsze nie dorównywują ani swą treścią, ani formą muzyczną trzem wymienionym, które określić można tylko jednym wyrazem: piękno doskonałe w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Wyrazista melodyjność tematów, świetnie kontrastujących między sobą, a jednak równie świetnie się nawzajem dopełniających, bogata i wciąż żywa harmonika, znakomite polifoniczne opracowanie, a wreszcie kapitalna instrumentacja, sprawiają, że symfonje te nietylko są epokowem niejako zjawiskiem w historji muzyki instrumentalnej, lecz zarazem dziełami rzeczywiście nieśmiertelnemi, które przez 150 lat nie straciły nic ze swych młodzieńczych rumieńców i — wolno i trzeba wierzyć — nigdy ich stracić nie zdołają.

W równym stopniu, jak zachwyt słuchacza, oczarowanego ich wdziękiem artystycznym, trzy te symfonje wzbudzają najwyższy podziw w każdym, kto wgłębi się w ich muzyczne tajniki, w pisaną ich partyc ję.

Widzi się tu cały kunszt mannheimskiej szkoły, kunszt Stamitzów, Schubertów, Dittersdorfów, doprowadzony do ostatniej perfekcji, każdy bowiem instrument ma tu swoją indywidualną postawę i rolę (z wyjątkiem może trąb w obu majorowych symfonjach), a zarazem mistrzowskie zaiste operowanie kwintetem smyczkowym i instrumentami dętemi, jako grupami, raz współrzędnemi, a kiedyindziej przeciwstawiającemi się sobie. Wystarczy wymienić tu wprowadzenie drugiego tematu w pierwszej części Symfonji G-moll, albo zakończenie drugiej połowy menueta w Symfonji C-dur.

Nie to wszystko jednak stanowi najgłębszą tajemnicę idealnego piękna muzyki Mozarta. Tajemnica tkwi w samem zjawisku, jakiem było połączenie w Mozarcie genjalnej siły natchnienia z równą jej siłą talentu. Wykształcenie swe muzyczne Mozart zawdzięczał wytrawnej i mądrej pedagogji ojca, oraz niemałemu wpływowi Michała Haydna, dobrego bardzo muzyka, przebywającego stale w Salzburgu, a brata autora „Stworzenia świata". Na kształtowanie się dróg twórczości młodego Mozarta wpłynęli również później wielki Józef Haydn, oraz Jan Schobert. Wszyscy ci trzej muzycy byli już wyraźnymi zwolennikami nowego ducha, który do muzyki instrumentalnej wprowadził Stamitz i jego manneheimska szkoła. Ale Mozart, mając lat 13, jedzie do Włoch i w ciągu blisko półtorarocznego pobytu w kraju Pergolesego, Scarlattich, Corellego i Palestriny wchłania w siebie najżywotniejsze pierwiastki muzyki włoskiej i jej homofonicznego stylu, co zwłaszcza w jego operach znalazło najpełniejszy bodaj wyraz. Ale po przeniesieniu się do Wiednia, Mozart miał więcej sposobności zetknięcia się z twórczością Bacha i Haendla, tych najwyższych mistrzów polifonji. I tu właśnie dokonywa się cudowne niemal skojarzenie obu tych typów muzyki, którego najpełniejszym dowodem są właśnie trzy wielkie symfonje. Słusznie też mówi Hugo Riemann, że „u żadnego innego mistrza istniejąca w samej naturze rzeczy rozbieżność między homofonją a polifonją, między melodją a kontrapunktem, nie znalazła tak bezwzględnie doskonałego rozwiązania, żaden też inny mistrz nie dorównywa mu w subtelności poczucia dźwięku". Trudno zaiste lepiej wyrazić słowami to, co muzycznie przedstawia sobą niezrównany finał Symfonji C-dur, nie bez słuszności też „jowiszową" zwanej.

M. Skołuba

Roboty pomiarowe miasta

Roboty przy pomiarach miasta w Piotrkowie postępują szybko naprzód, albowiem od ich wykonania zależua jest racjonalna i według planu opracowanego przez biuro regjonalne, rozbudowa miasta.

Obecnie prowadzone są roboty na przedmieściu Bugaj oraz przy ul. Swierczowskiej, Krakowskiej, Narutowicza, Piłsudskiego, Nowej i Pierackiego.

Na robotach tych zatrudnionych jest 6 partii. Istnieje projekt zakończenia robót pomiarowych w roku przyszłym. Na ukończenie prac w przyspieszonym tempie samorząd miejski potrzebuje około 70000 zł.

Przygłów
buduje własny Dom Społeczny

Organizacje wiejskie na terenie Przygłowa pod Piotrkowem a szczególnie tamtejszy sąsiedzki Związek Młodej Wsi przystąpiły energicznie do pracy na podniesieniem stanu kulturalnego i oświatowego mieszkańców tej wsi i okolicy.

W wyniku podjętych wysiłków w Przygłowie stanie niebawem okazały Dom Społeczny, w którym koncentrować się będzie życie społeczne i kulturalne. W domu tym mieścić się będzie sala teatralna, świetlice, biblioteka, czzytelnia, radioodbiornik i. t. d.

Dom Społeczny wzniesiony zostanie kosztem około 20.000 zł. przy wydatnej pomocy samorządu powiatowego i gminnego.

Liczba bezrobotnych
w piotrkowskim stale się zmniejsza

W ostatnim tygodniu liczba zarejestrowanych bezrobotnych w ekspozyturze Funduszu Pracy w Piotrkowie wyniosła 1663 osoby, co w porównaniu z ostatnim okresem stanowi o 200 osób mniej.

Liczba zatrudnionych sezonowców na terenie Piotrkowa i powiatu wynosi obecnie 1591 z czego na miasto przypade około 600. Pozostali sezonowcy pracują przy budowie autostrad i dróg w powiecie.

Poświęcenie sztandaru
Związku Młodej Wsi

Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Przygłowie w pierwszych dniach sierpnia r.b. urządza uroczystość poświęcenia nowoufundowanego sztandaru, program który m. in. przewiduje nabożeństwo w kościele Sulejowskim oraz specjalną akademię.

Urlopy

Naczelnik W ęzienia Piotrkowskiego p. Franciszek Gielniewski z dniem 25 lipca r. b. wyjeżdża na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Podczas urlopu zastępować będzie Podkomłsarz S.W. Szewiński Józef.

Zmiana Naczelnika II Urzędu Skarbowego w Piotrkowie

Długoletni Naczelnik Urzędu Skarbowego najpierw na m. Piotrków i powiat, a ostatnio na powiat, p. Henryk Podmunicki, przeniesiony został do Izby Skarbowej w Łodzi.

Tymczasowe kierownictwo II Urzędu Skarbowego obejmie aseser p. Kołodziej, obecnie zastępca Naczelnika tego Urzędu.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól, Szan. Panie Redaktorze, że za pośrednictwem „Dziennika Narodowego" poruszę sprawę, która niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół mieszkańców i zwróci uwagę kompetentnych czynników pocztowych w Piotrkowie.

Dnia 23 bm. w sobotę wyłączono mi aparat telefoniczny, z powodu przeoczenia przezemnie terminu. Pare minut po godzinie 6 po południu udałem się do Urzędu Pocztowego i w Telegrafie na I p., gdzie stale są dyżury, pragnąłem należność uregulować, jak to było dawniej praktykowane. Niestety, spotkał mnie zawód. Opłaty nie przyjęto, narażając mnie i klientelę na pozbawienie łączności ze światem do poniedziałku. Urzędniczka, która pełni dyżur, sprzedaje znaczki pocztowe, listy polecone i załatwia szereg innych czynności, Czyżby przyjęcie opłaty za telefon było zbyt uciążliwe? Abonent nie narażony byłby na pozbawienie łączności ze światem, a poczta otrzymałaby o 48 godzin wcześninj swoją należność. Uważam, że ta drobna reforma powinna być przeprowadzona — i tego rodzaju sankcje i rygory miejsca mieć nie powinny.

Abonent telefoniczny

Samobójstwo piotrkowianina

Mieszkaniec Piotrkowa 25-letni Tadeusz Szeligowski, zamieszkały przy ul. Mickiewicza, napił się luminalu w celu samobójczym.

W stanie beżnadzielnym denata odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ RZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. **Pamięaj, że nigdy nie będzię za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzaniu się kwasu moczowego** i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL" Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL" Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apeczne.

4.000 zł dla bursy im. św. St. Kostki

Zarząd bursy męskiej im. św. Stanisława Kostki w Piotrkowie w związku z prowadzonym obecnie remontem otrzymanego niedawno gmachu przy ul. Starowarszawskiej 16 — otrzymał w tych dniach z Kuratorium Warszawskiego kwotę 4.000 zł, które przeznaczone zostały na ukończenie robót w budynku bursy.

Komunikat

„Urząd Wojewódzki Łódzki podaje do wiadomości zainteresowanym czeladnikom kowalskim, że uruchomiony zostanie w m. Łodzi 3-miesięczny cywilny kurs kucia koni dla 15 osób Podania o przyjęcie na kurs kierować należy do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, Oddział Weterynarii przez Starotwo.

Na kurs kucia mogą być przyjęte osoby, które:

1) ukończyły conajmniej 19 lat życia.

2) umieją czytać i pisać.

3) złożyły wymagany w prawie przemysłowym egzamin czeladnika kowalskiego.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć:

1) świadectwo urodzenia.

2) świadectwo zdrowia.

3) świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika kowalskiego.

4) własnoręcznie napisany życiorys.

Kurs kucia koni bezpłatny Kandydaci będą skoszarowani. Wyżywienie otrzymują bezpłatnie. Kandydaci winni pzsiadac fartuch skórzany i o ile możnośei narzędzia do podkuwania młotek, widłak, nóż angielski, rozkuwacz, obcęgi do kucia i tarnik.

Termin ostateczny (nieprzekraczalny) składania podań do dnia 25 sierpnia 1838 roku.

O przyjęciu na kurs i o dniu w którym mają stawić się na kurs będą powiadomieni kandydaci w swoim czasie przez Starosswo. Kurs prawdopodobnie rozpocznie się 15-go października r. b.

Ostrzeżenie
Ważne dla właścicieli psów

Wobec wypuszczania licznych psów bez opieki na ulice i skwery i obawy pokąsania ludzi i niszczenia trawników — Wydział Społeczny Zarządu Miejskiego w Piotrkowie wydał rakarzowi polecenie chwytania psów w każdej porze dnia.

Zarządzenie to jest konieczne i z tego względu, gdyż w okolicy Piotrkowa i w samym mieśeie zdarzyły się wypadki wścieklizny. O powyższym uprzedza się właścicieli psów.

Dzieci puściły z dymem zagrodę

We wsi Majków Duży pod Piotrkowem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Józefa Dziubeckiego. Ogień strawił dom mieszkalny i budynki gospodarcze oraz tegoroczne zbiory siana i narzędzia rolnicze, wyrządzając strat na sumę około 5.000 zł.

Jak się okazało pożar wywołały pozostawione bez opieki dzieci, których rodzice bawili w polu przy żniwach. Dzieci rozpaliły ognisko, od którego następnie zajęły się budynki.

DZIENNIK RADIOWY

Radiowa podróż w nieznane i wieczór dawnych piosenek w radio

W okresie letnich podróży organizuje również Polskie Radio dnia 29 VII o godz. 19.30 podróż pełną niespodzianek — „w nieznane". Podróż ta odbędzie się na falach eteru w towarzystwie Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów. W przerwie tej audycji nadany zostanie skecz J. Czempińskiego „Pani Lala musi wyjechać". Tego rodzaju podróżą tym razem w dawne czasy, będzie również koncert o godzinie 21.10 w którym wykonane zostaną dawne piosenki z sielskiej epoki Laury i Filona.

Udział w audyc i wezmą H. Werpechowska, „Czwórka radiowa" i Kazimierz Czekotowski.

Jak nie należy podróżować — pogadanka radiowa

Dnia 30 lipca o godz. 16.45 Michał Wodzyński opowie słuchaczom w swej pogadance „Jak podróżować nie należy". Pogadanka ta wielce aktualna znajdzie zapewne chętnych słuchaczy. Przyszedł bowiem czas wakacyj i kto może pakuje manatki i wyjeżdża. Ale każdy z nas stwierdził niejednokrotnie że podróżować nie jest rzeczą łatwą. Jakże często mozolimy się nad zamknięciem zbyt wyładowanej walizy, jak gorzko nieraz żałujemy złej organizacji i wyprawy. jednego zapomnieliśmy wziąć, inne rzeczy znowu wozimy niepotrzebnie i.t.d. i.t.d. Pogadanka radiowa może się nie jednemu ze słuchających przyda przed urlopem.

O roli radia w życiu robotnika i jego rodziny
Pogadanki na zebraniach organizacyj zawodowych

Akcja radiofonizacji kraju prowadzona przez Polskie Radio wspólnie z czynnikami społecznymi może poszczycić się coraz lepszymi wynikami Dążeniem Polskiego Radia i czynników zmierzających do całkowitej radiofonizacji kraju jest, aby w całym kraju nie znalazł się zakątek ziemi, w którym by odbiornik radiowy nie szerzył oświaty, kultury i należytego zrozumienia obowiązków obywatelskich.

Ostatnio na terenie Śląska nawiązany został bliski kontakt z organizacjami zawodowymi, jak n. p. pracowników gastronomiczno-hotelarskich, pracowników umysłowych Zjeedn. Zaw Polsk. górników i rzemieślników

W pismach tych organizacyj przedrukowano okólnik p. Premiera Sławoja Składkowskiego w sprawie radiofonizacji, a na zebraniach poszczególnych organizacyj zajęto się poważnie znaczeniem radia i jego rolą w życiu robotnika i jego rodziny. Na ten temat wygłoszono w czasie zebrań szereg popularnych pogadanek. CPC

Brak mąki w Piotrkowie

Z nieustalonych przyczyn na rynku piotrkowskim zabrakło mąki dla wypieku chleba. Niektóre mniejsze piekarnie z powodu braku mąki zmuszone będą do przerwania wypieku chleba, względnie ograniczenie produkcji.

Czytajcie Dziennik Narod.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK! KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.? PATENT FRANC. NR. 790. 504 PATENT AMER. NR. 1050 701

2.000 zł na budowę boiska

Zarząd miejski w Piotrkowie przeznaczył 2.000 zł na dokończenie budowy boiska na Bugaju.

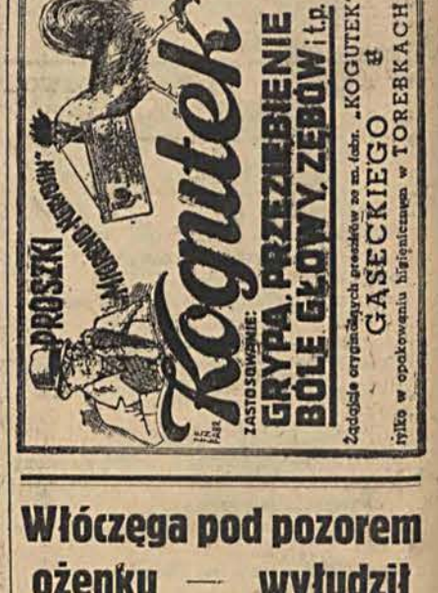

Włóczęga pod pozorem ożenku — wyłudził kilkaset złotych

Do jednej z zamożniejszych mieszkanek Sulejowa począł zalecać się nie wiadomo skąd przybyły jakiś dojrzały jegomość, który wybranej przez siebie przyobiecał ożenek. Pod pozorem załatwienia związanych ze ślubem formalności wyłudził od naiwnej z górą 600 zł, po czym ulotnił się w niewiadomym kierunku. Poszkodowana zwróciła się ze skargą do policji, która kandydata do stanu małżeńskiego aresztowała. Okazał się nim 34-letni Mendel Dawid Bergman bez stałego miejsca zamieszkania.

Popierajcie L.O.P.P

DOM jest do sprzedania tanio z powodu wyjazdu, dom drewniany, składający się z 16 ubikacji, ogrodu owocowego i warzywnego (około 1 morgi) Wiadomość Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego Nr. 114.

GOSPODYNI poszukuje posady na wyjazd, Piotrków, ul. Polna 3/5 u p. Kozłowskiej.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa" Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

KAŻDY: CZY TO STARY, CZY TO MŁODY, ŚWIETNE ZAWSZE JADA LODY ulica Słowackiego 26